KURJER ZACHODNI »ISKRA«

Dziennik polityczny, gospodarczy i literacki.

ROK XXIII. SOSNOWIEC, PIĄTEK 26 LUTEGO 1932 ROKU. Nr. 46.

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. Prenumerata z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3.50 zł. (zagranicą 6.50 zł.) | P.K.O. 61.553. | Cena egzem. 15 groszy

LĄDOWANIE NOWYCH WOJSK JAPOŃSKICH

KRWAWA BITWA POD SZANGHAJEM TRWA.

LONDYN, 25.2. Wczorajszy atak Japończyków na Kjang-Wan, czyli na środek frontu, był przeprowadzony przez różne rodzaje broni. W walce brały udział nietylko czołgi i samoloty, lecz i kawalerja. Wieś Kjang-Wan została zajęta o godz. 1 popołudniu, lecz już o godz. 4 Japończycy musieli ustąpić wobec niezwykle silnego ognia z dział polowych. Wojska japońskie zdobyły dwie baterje i 18 kulomiotów. Wzięto prócz tego kilkuset jeńców z 19-tej dywizji.

Chińczycy stosują nową metodę walki z czołgami, nieznaną z wielkiej wojny europejskiej. Polega ona na rozstrzeliwaniu czołgów ogniem artyleryjskim z odległości kilkuset metrów, przyczem każde działo wstrzeliwuje się indywidualnie do poszczególnych czołgów. Jest to możliwe tylko podczas walk pozycyjnych.

NOWY SZTURM JAPOŃSKI.

LONDYN, 25.2. Dziś o godz. 8 rano wojska japońskie wznowiły atak na Kjang-Wan. Zastosowano również wszystkie rodzaje broni. Japończykom udało się zyskać nieco na terenie. O godz. 10 rano bitwa osiągnęła punkt kulminacyjny. Odbywają się walki na bagnety. Dwa czołgi japońskie zostały uszkodzone.

W Szanghaju jest oczekiwane dziś w godzinach południowych wylądowanie sił japońskich, wraz z któremi przybędzie nowy wódz naczelny, gen. Hayakara.

WÓDZ CHIŃSKI.

LONDYN, 25.2. Dowódca 19-tej dywizji chińskiej gen. Caj-Tin-Kaj otrzymał z Nankinu nominację na naczelnego wodza wszystkich wojsk chińskich w rejonie Szanghaju.

Gen. Caj-Tin-Kaj wydał odezwę do ludności, nawołującą do zaciągania się do szeregów.

CHIŃSKIE SIŁY ROSNĄ.

LONDYN, 25.2. Ochotnicy zgłaszają się tłumnie. Są to przeważnie bezrobotni ze zniszczonych przez bombardowanie fabryk tytoniowych oraz przędzalni.

W wywiadzie, udzielonym przedstawicielom prasy zagranicznej, gen. Caj-Tin-Kaj oświadczył, że nie zamierza przechodzić do ofensywy, lecz będzie tylko bronił nietykalności terytorjum chińskiego.

LONDYN, 25.2. Armja chińska pod Szanghajem wzrasta na sile. W Nankau utworzono nową armję, złożoną z rozproszonych oddziałów. Przybyło tam dwa tysiące kadetów z Nankinu, którzy będą przemianowani na oficerów.

Według pogłosek, krążących w Szanghaju, do nowej armji chińskiej przybyli również instruktorzy narodowości obcej.



ORYGINALNA FOTOGRAFJA Z SZANGHAJU.
Wynoszenie z pola walki na ulicach Szanghaju rannych żołnierzy japońskich.

REPUBLIKA MANDŻURSKA.

LONDYN, 25.2. W Mukdenie odbyła się wczoraj konferencja ministrów rządu mandżurskiego pod przewodnictwem b. cesarza Chin, Pu-Yi. Uchwalono, że Mandżurja ma mieć ustrój republikański, a prezydent będzie obierany na pewien okres czasu. Szczegóły mają być opracowane po uzgodnieniu niektórych punktów z życzeniem władz japońskich.

Wybite szyby

W POSELSTWIE JAPOŃSKIEM.

WARSZAWA, 25.2. Wczoraj wieczorem dokonano zamachu demonstracyjnego na poselstwo japońskie, mieszczące się przy ul. Fokcal.

O godz. 8.30 wieczorem jakiś nieujawniony sprawca rzucił dwie cegły w okna poselstwa, wybijając szyby.

Przed poselstwem pełnił wówczas służbę st. posterunkowy 10-go komisarjatu Krawczyński, który zaalarmowany brzękiem spadającego szkła, wszczął niezwłocznie poszukiwania za zamachowcem.

Jak wynika z przeprowadzonego dochodzenia, tajemniczy demonstrant rzucił cegłami z za parkanu posesji pod nr. 12.

Należy przypuszczać, iż zamach na poselstwo japońskie był dziełem jednego z członków licznej w Warszawie kolonji chińskiej.

Dalsze dochodzenie w toku.

Posiedzenie Senatu

WARSZAWA, 25.2. (Tel. wł.) Odbyło się dziś posiedzenie Senatu, na którem rozpatrzono 27 spraw bez żadnej emocji.

Tesp i „Kali Syndykat"

W polskich sferach przemysłowych rozeszły się niepokojące pogłoski o rokowaniach między towarzystwem eksploatacji soli potasowych (Tesp) a niemieckim „Kali Syndykatem". Według tych pogłosek „Tesp" za cenę dobrej pożyczki miałby wejść w porozumienie z „Kali Syndykatem", co do eksportu z Polski soli potasowych. Ponieważ „Kali Syndykat" panuje już nad całą produkcją soli potasowych w Europie, za wyjątkiem Polski, zatem umowa z Tespem oddałaby mu zupełną dyktaturę w tej dziedzinie.

Właścicielem „Tespu" jest Bank Gospodarstwa Krajowego, z ramienia którego prezesem rady nadzorczej „Tespu" jest gen. Górecki, a naczelnym dyrektorem gen. Platowski.

Groźby Ameryki pod adresem Japonji

Blokada Japonji przez Amerykę.

LONDYN, 25.2. Minister spraw zagranicznych Ameryki, Stimson, wystosował do przewodniczącego senackiej komisji spraw zagranicznych sen. Boraha list w sprawie konfliktu na Dalekim Wschodzie. List ten jest uważany w amerykańskich kołach politycznych za najważniejsze wydarzenie polityczne ostatnich czasów.

Stimson, pisząc do sen. Boraha, zwraca się właściwie do rządu japońskiego, czyniąc Japonji zarzuty naruszenia umowy waszyngtońskiej 9 mocarstw. Zupełnie niedwuznacznie min. Stimson żąda utrzymania polityki otwartych drzwi w Chinach. W przeciwnym razie Ameryka zerwie z klauzulami traktatu waszyngtońskiego o równowadze zbrojeń morskich na oceanie Spokojnym i zacznie powiększać swoją flotę wojenną.

Amerykańskie koła polityczne twierdzą, że list ten jest właściwie ultimatum, skierowanem do Japonji. Jeżeli rząd japoński nadużyje swego stanowiska na Dalekim Wschodzie i narazi na szwank interesy amerykańskie, to Stany Zjednoczone porzucą dotychczasową politykę bierności i stworzą na Pacyfiku tak silne bazy morskie, że Japonja nie będzie mogła marzyć o opanowaniu rynku chińskiego. Jednocześnie stocznie amerykańskie przystąpią do wykańczania okrętów, których budowa była przerwana.

List min. Stimsona wywarł w Waszyngtonie wielkie wrażenie. Ambasador japoński Debutszi nie udzielił na ten temat żadnego wywiadu. Wiadomo tylko, że porozumiewa się bez przerwy z rządem tokijskim. Według krążących pogłosek, stocznie amerykańskie są obecnie uruchomione. Zwolnionych robotników powołano z powrotem do pracy.

LONDYN, 25.2. W dzienniku „Times" znajduje się treść wywiadu, udzielonego w dniu wczorajszym przez ambasadora Wielkiej Brytanji w Tokio przedstawicielom prasy japońskiej.

Ambasador miał oświadczyć dziennikarzom, że w najbliższym czasie należy spodziewać się enuncjacji niektórych mężów stanu w Waszyngtonie. Enuncjacje te będą dotyczyły możliwości blokady Japonji przez flotę Stanów Zjednoczonych.

Sztaby złota

NA DNIE MORZA.

PARYŻ, 25.2. Z 10-ciu sztab złota, które przy wyładowywaniu w Cherbourgu wpadły do wody, pięć wyłowili nurkowie. Istnieje nadzieja, że pozostałe 5 sztab będą wydobyte w ciągu dnia dzisiejszego. Koła miarodajne wskazują, że prawie 50 proc. transportu złota do Francji odbywa się na okrętach niemieckich, a przedewszystkiem parowcami „Bremen" i „Europa". Wobec trudnej sytuacji francuskich towarzystw żeglugi Bank francuski zarządził, że na przyszłość przywóz złota do Francji będzie się odbywał wyłącznie na statkach francuskich. Bank francuski posiada w St. Zjedn. zapas złota wartości 490 miljonów dolarów. Ilość złota angielskiego w St. Zjedn. wynosi 75 miljonów.

PARYŻ, 25.2. Dalsze wyławianie sztab złota, które wpadły do morza w Cherbourgu podczas wyładowywania beczek ze złotem, przybyłych przedwczoraj z Ameryki, odbywa się pomyślnie przy pomocy nurków portowych. Wczoraj wieczorem pozostało jeszcze do wyłowienia 15 sztab.

W dniu jutrzejszym przybywa z Nowego Jorku nowy transport złota: na pokładzie okrętu „Brema" 123 beczki, a na pokładzie „Majestic" 4 beczki złota.

Możliwość wzrostu funta

Niespodzianka Banku Angielskiego.

LONDYN, 25.2. „Daily Herald" ogłasza dziś sensacyjną wiadomość, że Bank Angielski, który kilka tygodni temu spłacił ostatnią część pożyczki 50 milj. funtów, obecnie, na 6 miesięcy przed terminem, przygotowany jest do spłacenia drugiej pożyczki, w wysokości 80 milj. funtów, którą zwrócić miał w Paryżu i w Nowym Jorku dopiero w sierpniu rb., Bank Angielski już nagromadził dostateczną ilość franków i dolarów, aby prawie całą pożyczkę 80 miljonów spłacić. Udało się to Bankowi Angielskiemu głównie wskutek otrzymania złota z Indyj w sumie 40 milj. złotych funtów.

Cały czas Bank Angielski w ścisłej tajemnicy skupywał obcą walutę, korzystając z każdej różnicy kursu, dla pomnożenia zapasów waluty. Obecnie, wobec nagromadzenia wystarczającej ilości obcej hwaluty, dziennik spodziewa się dalszego obniżenia stopy procentowej Banku Angielskiego z 5 proc. na 4 i pół proc., uważając za możliwe, że może to nastąpić nawet dzisiaj. W związku z powyższą rewelacją „Daily Herald" spodziewać się można znacznego wzrostu funta.

Wyjazd p. Prystora

NA WYPOCZYNEK.

WARSZAWA, 25.2. (Tel. wł.) Premjer p. Prystor przyjęty był na Zamku przez p. Prezydenta. Wieczorem wyjechał na kilkudniowy wypoczynek.

[...]nie Polski w parlamencie Rzeszy

o przygotowywanie napaści na Niemcy.

BERLIN, 25.2. — Podczas namiętnej dyskusji w parlamencie niemieckim doszło do niebywałych napaści na Polskę. Poseł Freytag - Lorinhoven, atakując rząd Brüninga za nieudolność w polityce zagranicznej, twierdził, że rząd niemiecki poniósł w polityce wschodniej porażkę. Litwa, oparta o Niemcy kulturalnie, politycznie i gospodarczo zwróciła się obecnie przeciw Niemcom i w konflikcie kłajpedzkim odnosi zwycięstwo dyplomatyczne. Zachowanie się Litwy — twierdzi mówca — pozostaje w związku z wiadomością, że Litwa zaprzestaje już swej antypolskiej orjentacji. Jest to skutek zmiany sytuacji na wschodzie. Polska zawiera pakt nieagresji z Sowietami, uzyskując swobodę działania na wschodzie i wolną rękę na zachodzie. Umożliwiło to Polsce nabranie rozmachu. Polska sięga już obecnie po Prusy Wschodnie i po dalszą część Górnego Śląska.

— Każdy, kto żyje we wschodnich prowincjach Niemiec — wołał Freytag - Lorinhoven — wie dobrze, że Polska koncentruje swe wojska nad granicą niemiecką przeciwko Prusom Wschodnim, Gdańskowi i przeciwko Śląskowi. Cała zagranica musi wiedzieć o tem, że nawet rozbrojone Niemcy nie pozwolą na to i nie dopuszczą do napaści polskich band i polskiego wojska na granice Niemiec. Panowie w Genewie muszą wiedzieć, że taka napaść stałaby się zarzewiem wojny światowej, w której Europa zginie.

Jak z tego widać, poseł Freytag-Lorinhoven insynuuje Polsce przygotowanie zbrojnej napaści na Niemcy i chce wywołać zagranicą, a zwłaszcza na konferencji rozbrojeniowej w Genewie przekonanie, że to nie Niemcy, ale Polska ma być owym przyszłym napastnikiem. Jest to próba umotywowania tezy niemieckiej, w sprawie rozbrojeń i próba przekonania Genewy, że Niemcy muszą być uzbrojone, aby być w pogotowiu przeciw Polsce.

Kto to jest Rosenberg,

prawa ręka Hitlera?

BERLIN, 25.2. — Na wczorajszem posiedzeniu Reichstagu przemawiał m. in. poseł Rosenberg z frakcji narodowych socjalistów. Nie doprowadził on swego przemówienia do końca, ponieważ zirytowany wykrzyknikami komunistów, zagroził jednemu z nich wypoliczkowaniem.

Idąc śladem niemiecko-narodowego posła Freytag-Loringhovena, krytykował Rosenberg rząd za brak energji w obliczu ucisku mniejszości niemieckiej w Polsce, której zarzucał agresywne zamiary wobec Niemiec.

W toku tych wywodów padł pod adresem mówcy okrzyk: „Gdzie pan był od 1918 do -922 roku?" Gdy Rosenberg na wykrzyknik nie odpowiadał, padło nowe pytanie: „Czy nie był pan ajentem Deterdinga?".

Przeszłość Rosenberga, naczelnego redaktora „Völkischer Beobachter", jak stwierdza dziś jeden z dzienników, nie została dotychczas nigdy wyjaśniona. W encyklopedji Reichstagu, zawierającej życiorysy posłów, podał on, że urodził się 1893 r. w Tallinie, i studjował architekturę w Rydze. W 1919 r. przybył do Monachjum.

Brak danych o przeszłości właściwego inspiratora Hitlera jest powodem różnorodnych podejrzeń i oskarżeń. Zawsze, gdy Rosenberg występuje publicznie, powstają kombinacje i pogłoski na temat jego przeszłości.

Polityczno-literacki tygodnik paryski „Je suis partout" pisał o Rosenbergu, że pracował on w wydziale informacyjnym francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych przy rue Francois 1. Jako rosyjski obywatel spędził on wojnę w służbie Qui d'Orsay. Tygodnik „Je suis partout" pojawia się nakładem Edition de France, wydawnictwa, którego dyrektorem jest H. de Carbuccia, spokrewniony z paryskim prezydentem policji Chiappe.

Sukces w Genewie

PREMJERA TARDIEU.

PARYŻ, 25.2. — Po zakończeniu kryzysu gabinetowego prasa zajmuje się znowu obradami konferencji rozbrojeniowej, które się ożywiły w ciągu ostatnich 24 godzin. Pierwsze wyniki rozpraw głównej komisji uważane są za sukces premjera Tardieu, który uzyskał przyjęcie, jako bazy do dyskusji projektu rozbrojeniowego z 1930 r.

Pertinax wyraża w „Echo de Paris" zadowolenie, że osiągnięto porozumienie co do metod pracy i kładzie nacisk na znaczenie powierzenia ministrowi Beneszowi stanowiska sprawozdawcy komisji politycznej. To, co się nie udało Briandowi — pisze dziennik — Tardieu przeprowadził z łatwością.

Nominacja Benesza jest najpomyślniejszem wydarzeniem ostatnich 24 godzin.

„Journal" podkreśla, że ataki bezpośrednie na projekt konwencji komisji przygotowawczej będą musiały ustać.

„Petit Parisien" zaznacza, że porozumienie anglo-francuskie, uznające projekt konwencji za podstawę do dalszej debaty, jest faktem bardzo pomyślnym.

Lewicowa „Oeuvre" wyraża zadowolenie, że konferencja przeszła do prac praktycznych. Może nie zdoła ona osiągnąć wyników, które przeszkodziłyby wybuchowi wojny, ale tem niemniej przyczyni się do utrudnienia wojny.

Inż. Ossowiecki

PRZYJACIEL ROMANOWOWÓW.

Ostatni numer największego emigracyjnego organu rosyjskiego „Siewodnia", które wychodzi w Rydze, przynosi niezwykle ciekawe szczegóły w związku z osobą bohatera głośnej sprawy, inżyniera Ossowieckiego.

Rosyjskie pismo po podaniu depeszy o znanej rewizji pisze:

— Swoją popularność i sławę zawdzięcza inżynier Ossowiecki nietylko swemu niezwykłemu darowi jasnowidzenia. Jego ogromne stosunki tłumaczą się wyjątkową dobrocią tego człowieka i bliskiemi węzłami, jakie łączyły go ze sferami arystokratycznemi i przemysłowemi w Rosji. Urodził się Ossowiecki w Moskwie, gdzie stał się spadkobiercą największej w Rosji fabryki farb, założonej przez jego ojca. Jego pałac na Gruzinach był pełen niezwykłego przepychu. W tym pałacu odbył się ślub Wielkiego Księcia Michaiła Aleksandrowicza z hrabiną Brasową. (Jak wiadomo, hrabina Brasowa, morganatyczna żona brata cesarza Mikołaja, procesuje się obecnie z rządem polskim o odszkodowanie za domy, które należały do jej męża. Przyp. Red.). Świadczy to o wielkiej przyjaźni świetnego inżyniera z byłym następcą troną rosyjskiego.

Siostra Ossowieckiego, zamieszkała obecnie w Warszawie, wyszła zamąż za generała Iacynę, byłego wychowawcę wielkich książąt, pierwszego adjutanta marszałka Piłsudskiego w odrodzonej Polsce.

W dalszym ciągu czytamy:

— Inżynier Ossowiecki dobrze jest znany kolonji rosyjskiej jako jej wypróbowany przyjaciel. Nigdy nikomu nie odmówił usług swojej czy to w postaci rady, stosunków, czy też pomocy materjalnej.

W ten ciekawy sposób oświetla największy organ emigracji rosyjskiej postać inżyniera-jasnowidza, Stefana Ossowieckiego, dokoła której skupia się obecnie powszechne zainteresowanie w związku ze znaną rewizją w jego mieszkaniu.

SYTUACJA STRAJKOWA NA G. ŚLĄSKU

Możliwość rozłamu w Zespole Pracy.

Jak było do przewidzenia, proklamowany strajk w przemyśle metalowym na Górnym Śląsku **nie powiódł się**. Za wyjątkiem C.Z.G. strajku tego nikt nie poparł i w dniu wczorajszym wszystkie huty były czynne.

W przemyśle górniczym natomiast, pomimo odpowiedzi Zespołu Pracy o niemożności proklamowania strajku sytuacja jest nadal niewyjaśniona.

W dniu wczorajszym na kopalni hr. Laura większość robotników przystąpiła do pracy, a ci, którzy nie przystąpili do pracy, w liczbie 150 otrzymali wymówienie. Na kopalni Ficinus (Siemianowice) po bardzo burzliwych naradach załoga przystąpiła do pracy. Natomiast 2200 robotników kopalni Maks (Hohenlohe) do pracy nie przystąpiło, uzależniając decyzję przystąpienia od uchwały kongresu rad załogowych, który odbędzie się w niedzielę.

Jak już donosiliśmy wczoraj, zarząd Zespołu Pracy, znajdujący się pod wpływami p. Grajka, większością głosów uchwalił nie przystępować do strajku w celu poparcia górników w Zagłębiu Dąbrowskiem. Uchwała ta powstała nieznaczną większością głosów i wywołała duże niezadowolenie wśród zarządów na poszczególnych kopalniach. W związku z tą decyzją wczorajsza „Polonja" informuje, że zarząd Chrześcijańskiego Związku zawodowego wypowiada się za poparciem akcji strajkowej.

W niedzielę o godz. 10 rano odbędzie się w parku Kościuszki w Katowicach kongres delegatów rad załogowych wszystkich kopalń na Śląsku. Na kongresie tym zapaść ma ostateczna decyzja, czy górnicy Śląska przystąpią do strajku czy nie. Niedziela przeto będzie decydującą o ogólnej sytuacji w przemyśle górniczym.

Strajk piwny w Berlinie

PIWOSZE PIJĄ ORANŻADĘ.

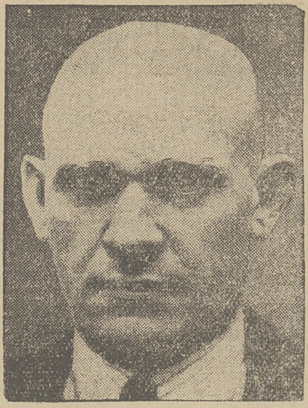
BERLIN, 25.2. Ogłoszony przed dziesięcioma dniami w Hamburgu strajk piwoszów dał konkretne wyniki. Browary północno - niemieckie obniżyły cenę piwa o 8 do 12 i pół procent.

Podobny strajk wybuchł dziś w Berlinie. Biorą w nim udział nietylko konsumenci, lecz i właściciele restauracyj. Nad drzwiami większości zakładów gastronomicznych ukazały się napisy: „Niema piwa!" W piwiarniach jest sprzedawana woda sodowa i oranżada.

Śniegi we Włoszech

WIEDEŃ, 25.2. — Dzienniki wiedeńskie donoszą z Rzymu, że prowincja Apulia pokryta jest powłoką śnieżną, która w pobliżu zamku Castello del Monte sięga metra wysokości. 500 robotników pracuje nad przywróceniem komunikacji. Liczne pociągi utknęły w śniegu. W Neapolu temperatura spadła w ciągu ubiegłej nocy poniżej zera.



KANDYDACI NA PREZYDENTA RZESZY NIEMIECKIEJ.
Paweł Hindenburg, obecny prezydent — Adolf Hitler — porucznik D. Düsterberg — Ernst Thälmann (komunista).

Wpływy Rotszyldów w Polsce.

Dziwne dzieje następstw upadku Amstelbanku.

Dziwna przygoda trafiła się krakowskiemu „Czasowi" z okazji bankructwa Amstelbanku. Wiadomo, że natura ciągnie niektóre krakowskie dzieci do Wiednia. Niema tam już Habsburgów, ale zostali Rotszyldzi. Wprawdzie nawet i ta dynastja puściła się na bankructwo, urządziła jawny krach w Amstelbanku i niewiadomo, czy poprzestanie na tym krachu, ale plajta Rotszyldów to co innego niż upadek Habsburgów. To też „Czas", wierny swoim niezmiennym zasadom, stoi dalej przy Rotszyldach i w jednym z ostatnich numerów poświęca cały front interesom tej dynastji, dziś zachwianej, ale jeszcze aktywnej.

Więc „z bardzo poważnej strony" dowiaduje się „Czas", że Rotszyldzi, prowadząc żmudne układy w 8 krajach z 800 wierzycielami, zdobywają się na nadludzkie wysiłki, żeby drobnej klijenteli zapewnić wypłatę wkładek w całości, że energja zastępców i agentów tego skrachowanego domu jest wytężona dla ratowania tych małych wierzycieli, że w Polsce jest takich osób aż 16 (wierzytelności wszystkich szesnastu wynoszą razem mniej niż 50 tysięcy dolarów, szczegół, który „Czas" dyskretnie zasłania potokiem innych cyfr). Niestety, jeszcze i tym razem Polska stoi na zawadzie humanitarnym zamysłom szlachetnego domu, który dzisiaj jest wyrocznią „Czasu", bo oto jest 19-tu innych krnąbrnych wierzycieli polskich. Są to duże przedsiębiorstwa, których pretensje do Amstelbanku wynoszą wedle informacji „Czasu", około 900 tysięcy dolarów i ci twardzi wierzyciele nie chcą się zgodzić na ugodę, w której dostaliby 7 (siedem) procent pretensji gotówką, nadto jeszcze obietnicę na dalsze 33 proc. Cała sprawa może się rozbić o nieustępliwość wierzycieli polskich, dowiadujemy się z tej „bardzo poważnej strony" w piśmie krakowskiem.

Tym wywodom poświęca „Czas" cztery szpalty, jednak czytelnik nie może się w tej powodzi krętactw doczytać, jakie szkody poniesie przemysł polski na wypadek dalszego oporu wierzycieli polskich, choć w nagłówku grubym drukiem wypisano, że postępowanie ugodowe to „kwestja życiowa przemysłu polskiego".

Bankructwo Amstelbanku odbiło się dotkliwie na interesach tak wielu firm, między innemi na wielu przedsiębiorstwach warszawskich, że prawdziwy stan rzeczy jest szeroko wiadomy i spekulacje na naiwność ludzką jest chybiona w tym wypadku.

Istota rzeczy jest w tem, że Amstelbank ma w Polsce i dłużników i wierzycieli. Dłużnicy polscy Amstelbanku winni mu są tyle, że wierzyciele polscy znajdą w tem pokrycie, jeśli tylko położą sekwestr na należności Amstelbanku od dłużników polskich. To będzie słuszne i sprawiedliwe.

Natomiast postępowanie ugodowe, na warunkach przez Amstelbank wysuwanych, ocali dla Amstelbanku jego należności w Polsce, bo postępowanie ugodowe usuwa z nich sekwestr, a wierzycielom jego w Polsce da tylko drobną część ich należności. Komuż takie załatwienie może się wydać korzystnem? Chyba tylko pewnej ilości starych przyjaciół Amstelbanku w naszym kraju oraz sanacyjnych i żydowskich adwokatów, przeprowadzających postępowanie ugodowe, pożądane przez Amstelbank.

W tym względzie uderzenie, wymierzone specjalnie w polskich wierzycieli, jest dziełem Sądu okręgowego krakowskiego, który zarządził postępowanie ugodowe i temsamem udaremnił egzekucję, rozpoczętą u nas w kraju przez krajowych wierzycieli. Interesy zagranicznego kapitału są zatem przez sąd krakowski troskliwie zabezpieczone. Aktywa Amstelbanku w Polsce, bardzo poważne, są zwolnione od zajęcia ze strony krajowych wierzycieli, natomiast dłużnicy polscy muszą oczywiście wypłacić i wysłać zagranicę wszystko co są winni.

Jednak dynastja wiedeńska nie chce się zadowolić sukcesem finansowym, lecz chce jeszcze wmówić naszej opinji, że ich najlepsza wola może się rozbić o chciwość kilkunastu przedsiębiorstw polskich, które nie chcą zdecydować się na stratę ośmiuset tysięcy dolarów i uznają wypłatę 7 proc. za zbyt małe odczepne. Żeby to wszystko wytłumaczyć Polakom, zwrócili się do „Czasu", którego realizm jest w Wiedniu oddawna znany i wypróbowany i w takich rzeczach i w wielu innych. Wiadomo wprawdzie, że wszystkie wierzytelności polskie to ledwie 2 procent całej masy pasywów Amstelbanku, że temasem gdzieindziej a nie u nas rozstrzygnie się kwestja, czy Rotszyldzi dopuszczą do konkursu, czy też załatwią rzecz ugodowo. Mimo to stary kpiarz z ul. św. Tomasza pisze jowialnie, że polscy wierzyciele mogą doprowadzić sławny dom Rotszyldów do prawdziwej katastrofy. Wzruszający typ... starego sługi.

Jest to jeden z przykładów jak to się, pod obecnemi rządami, prowadzi obronę poważnych spraw pieniężnych kraju.

Zwycięstwo republikanów w Irlandji

Program de Valery.



DE VALERA

Mimo że dotychczas nieznane są ostateczne rezultaty wyborów w Irlandji, już nie ulega wątpliwości, że partja rządowa poniosła klęskę i że partja republikańska de Valery wyszła z wyborów zwycięsko. Rezultat wyborów w całości jest dotychczas nieznany dlatego, ponieważ w jednym okręgu, gdzie kandydat rządowy został zastrzelony, odbędą się uzupełniające wybory dopiero 2-go marca.

W poprzednim parlamencie rozdział mandatów był następujący: partja rządowa 65, republikanie de Valery 57, partja pracy 10, niezawisłych, farmerów i dzikich 19. Znane dotychczas wyniki wyborów są następujące: republikanie 67, partja rządowa 50, partja pracy 9, różni 16 — brak 11 wyników.

Wobec tego wyniku nie ulega wątpliwości, że przywódca republikanów de Valera otrzyma misję tworzenia rządu. To dla przywódcy partji, który przed kilku laty prowadził krwawą wojnę domową i przeciw któremu niedawno jeszcze stosowano ustawy wyjątkowe, wielki sukces, z którego jednak tak dla partji, jak dla kraju wynikną wielkie trudności.

Program, z jakim de Valera poszedł do wyborów, zawierał trzy główne żądania: 1) zniesienie przysięgi wierności posłów dla króla angielskiego, 2) odmówienie wypłaty odszkodowania dla wywłaszczonych wielkich właścicieli, 3) połączenie samodzielnej prowincji Ulster, która nie należy do wolnego państwa, z Irlandją. Gdyby ten program został w całej pełni zrealizowany, musiałoby to doprowadzić do ciężkich zatargów z Anglją, gdyż byłoby to zniesieniem dominium a zupełną niezawisłością Irlandji.

Tak wielkim nie jest jednak sukces republikanów, aby mogli liczyć na powodzenie tak radykalnej zmiany. Sami republikanie nie mają w parlamencie większości, są skazani na poparcie przez partję pracy. Ta jednak popiera tylko gospodarczy program republikanów, nie popiera zaś ich celów państwowych i politycznych. W każdym razie trzeba się liczyć już w najbliższym czasie z ciężkiemi walkami, aż zostanie rozstrzygnięta kwestja: zawisłość od Anglji, czy pełna niezawisłość.

USTAWA O SKŁADKACH

na rzecz kościoła katolickiego.

Minister wyznań religijnych i oświecenia publicznego przedłożył Sejmowi projekt ustawy o składkach na rzecz kościoła katolickiego. Składki są zwyczajne i nadzwyczajne i mogą być pobierane niezależnie jedna od drugiej. Do opłacania składek zwyczajnych obowiązani są katolicy zamieszkali w obrębie parafji, opłacający podatek dochodowy gruntowy, od nieruchomości i przemysłowy oraz katolicy tego samego obrządku bez względu na ich miejsce zamieszkania, o ile posiadają na terenie parafji nieruchomość albo przedsiębiorstwo przemysłowe lub handlowe, i opłacający jeden z powyższych podatków.

Składkę zwyczajną uchwala przedstawicielstwo parafjan, składające się z 6-15 osób, wybrane przez zgromadzenie parafjalne. Parafje liczące do 1000 osób wybierają 6 przedstawicieli, od 1000 do 5000 — 12, a powyżej 5000 — 15 przedstawicieli, O ile parafja posiada t. zw. patrona, obowiązanego do szczególnych świadczeń wobec kościoła, to patron wchodzi do przedstawicielstwa niezależnie od liczby wybranych, równie jak i miejscowy proboszcz lub jego zastępca. Proboszcz z urzędu przewodniczy na zgromadzeniu prafjalnem przezeń zwoływanem.

Składki zwyczajne nie mogą przewyższać rocznie 5 proc. podstawy obliczenia, którą jest podatek dochodowy, gruntowny (bez oddzielnego dodatku i degresji), od nieruchomości i przemysłowy. Składka ta może być uchwalana na okres nie dłuższy niż 5 lat, zarządzanie powstałymi stąd funduszami należy od rady parafjalnej. Składka nieuiszczoną ściąga przymusowo zarząd gminny.

W razie konieczności wydatku nadzwyczajnego (przebudowa, założenie i rozszerzenie smentarza itp), przedstawicielstwo może uchwalić składkę nadzwyczajną, która musi być jednorazowa, ale może być rozłożona na szereg lat. Nowej składki nadzwyczajnej nie można uchwalić przed ściągnięciem poprzedniej. Od składki nadzwyczajnej jest zwolniony patron, o ile jego świadczenia są wyższe od składek, w przeciwnym razie patron dopłaca różnice.

Przedstawicielstwo wykonuje swe uchwały za pomocą komitetu wykonawczego, składającego się z 3 — 6 członków, z których trzecią część powołuje proboszcz, a dwie trzecie — przedstawicielstwo. W zgromadzeniu parafjalnem biorą udział katolicy, którzy mają 24 lat ukończonych, a w przedstawicielstwie — 30 lat. Członkiem przedstawicielstwa i komitetu wykonawczego nie może być osoba, znana z bezrządu majątkowego i złych obyczajów. Pobranie składki nadzwyczajnej wymaga zatwierdzenia przez wojewodę. Nieuiszczoną w terminie składkę nadzwyczajną pobiera przymusowo zarząd gminy.

Z DNIA.

OSZCZĘDNOSCI NA INWALIDACH

W związku z konferencją w Min. skarbu z przedstawicielami Związku inwalidów — jak donosi „Gazeta Warszawska" — pojawiły się pogłoski na temat treści zmiany ustawy o rentach inwalidzkich, utrzymanej w wielkiej tajemnicy.

Oszczędności, uzyskane przez zmianę ustawy mają dać państwu 80 miljonów na 150 miljonów wypłacanych rent. Projekt noweli uchyla waloryzację rent markowych. Wszelkie orzeczenia o procencie niezdolności do pracy unieważnia się, nowe zaś orzeczenia mają być wydane w ciągu lat 5, po zatwierdzeniu ich przez Min. pracy. Min. może wstrzymać zaopatrzenie tym, którzy pobierali renty na podstawie dotychczasowych orzeczeń. Z pośród inwalidów — rolników prawo do renty mają tylko inwalidzi 45-procentowi. Wdowy po inwalidach 45-proc. otrzymują odprawę 3-letnią. Inwalidzi 100-procentowi w dużych miastach otrzymują 125 zł. w małych — 110 złotych, po wsiach — 85 złotych. Dzieci, urodzone po śmierci inwalidy, tracą prawo do renty. Tak zwani inwalidzi wojskowi otrzymują: w dużych miastach 100 zł., w małych — 88 zł. po wsiach — 68 zł. Rentę się wstrzymuje, gdy dochód poboczny przekracza dwukrotnie rentę.

UWAGI.

Król żebraków.

I POETA — OBWIEŚ.

W kinie „Zagłębie" wyświetlany jest obecnie pod tytułem „Król żebraków" film pełen przygód romantycznych i aryj operowych. Bohaterem filmu jest poeta — żebrak Villon, właśnie ten sam, o którym niedawno mówił w teatrze sosnowieckim Boy-Żeleński. Villon, poeta francuski XV wieku, stał się modny w Sosnowcu, a jako kinowy król żebraków jest nawet bardzo a propos w okresie strajku i nagminnie panującej nędzy.

Odczyt Boya w teatrze i film w kinie „Zagłębie", prócz nazwiska poety, nie mają nic wspólnego, bo Villon jako postać historyczna inaczej wygląda w pogadance feljetonowo-literackiej, mającej na celu także propagowanie odbronzowiania pamięci wielkich ludzi, a inaczej w kinie, gdzie upiększono przykrą rzeczywistość i dostosowano ją do smaku widowni.

W kinie Villon jest królem żebraków, dla Boya - Żeleńskiego był on poetą — obwiesiem, człowiekiem, dla którego nic nie było świętego i kto wie — nawet, czy nie takim, któryby dziś za czasów Boya pisał wiersze na cześć małżeństw koleżeńskich, gejsz, homoseksualizmu i poradni świadomego macierzyństwa.

Nie o królu żebraków, lecz o poecie — obwiesiu mówi Boy i to jest wielce symboliczne dla jego szeroko zakrojonej akcji dywersyjnej w okresie brzeskim, w okresie kryzysu, nędzy i wielu takich spraw, które bez jego dywersji rozwodowo - seksualnej mogłyby pochłonąć całą uwagę społeczną. Takie skupianie się uwag na jednym punkcie było zawsze i wszędzie niebezpieczne z punktu widzenia interesów partji rządzącej.

Nie znam treści odczytu prof. Reybekiela o psychologji grupy, ale wydaje mi się, że Boy, poruszający najdrażliwsze sprawy płci w bardzo krytycznych momentach dla sterującej grupy — wykazał dużą znajomość tej psychologji. Często w tłumie demonstrantów znajdzie się wesołek, który w lutym zobaczy np. lecącego bociana, albo w najbliższym oknie całującą się parę zakochanych. Jeżeli ma dość siły sugestywnej, aby mu tłum uwierzył choćby tylko przez sekundę — uratuje sytuację. Tłum się pocznie śmiać i przestanie być niebezpieczny. Dokona tej sztuki ktoś w gatunku poety — obwiesia, a nie króla żebraków, którzy się właśnie być może upominali o chleb.

Tacy weseli obwiesie mogliby być na usługach władz bezpieczeństwa w okresie rozruchów. Co się zaś tyczy Boya, to jest on obecnie kandydatem do państwowej nagrody literackiej.

(Ć.)

PROGRAM RADJOWY

KATOWICE.

PIĄTEK, 26 LUTEGO 19932.

11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej — 12.10 Koncert z płyt gramofonowych — 13.10 Komunikat meteorologiczny — 13.15 Komunikat gospodarczy — 15.05 Intermezzo muzyczne — 15.15 Audycja dla nauczycieli muzyki w szkołach ogólnokształcących zorg. przez muzyczne ognisko wakacyjne Liceum krzemienieckiego — 16.05 Feljeton Cioci Heli dla dzieci starszych — 16.20 „Porty bałtyckie między Szczecinem a Leningradem" — wygł. p. Teodor Nagurski — 16.40 Intermezzo muzyczne — 16.55 Lekcja języka angielskiego (Linguaphone) p. t. „Powstanie kasyna dr. med. Józefa Mianowskiego — 17.10 Odczyt w Warszawie — wygł. dr. Zygmunt Szwejkowski — 17.55 Koncert popularny z udziałem orkiestry klubu mandolinistów „Halka" z Roździenia-Szopienic. — 18.50 Rozmaitości — 19.05 Odcinek powieściowy — 19.20 Kpt. Roman Sumowski: „Humor minionych stuleci: Rzeczpospolita Babińska — 19.40 Komunikaty sportowe — 20.00 Pogadanka muzyczna — 20.15 Koncert symfoniczny z Filharmonji Warszawskiej. Feljeton literacki p.t. „Szlakiem powieści polskiej" — wygl. p. Wacław Rogowicz. Dalszy ciąg koncertu — 22.45 Komunikat meteorologiczny — 23.00 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

MIŁOŚĆ NA WSI.

Walenty: — Jagna, tak cię lubię, że jakbym miał do wyboru między tobą a tysiącem złotych, to serceby mi pękało kiedybym brał te tysiąc złotych.

TEŻ SPOSÓB.

— W jaki sposób udało ci się wyleczyć twoją żonę z manji zbierania antyków?

— Podarowałem jej na urodziny Forda z 1907 roku.

Sprawa zryczałtowania

podatku obrotowego.

Ze sfer kupieckich otrzymaliśmy pismo następujące:

W związku z zarządzeniem Ministerstwa skarbu w sprawie zryczałtowania podatku obrotowego dla drobnych płatników, trzeba zaznaczyć, iż zarządzenie to, zamiast pewnej ulgi czy udogodnienia, jest nowem pokrzywdzeniem szerokich sfer płatników z tego względu, iż za podstawę do wymiaru ryczałtu wzięte są lata najlepsze, mianowicie: 1928, 29 i 30. Dzięki tak przeprowadzonemu udogodnieniu, dziś, kiedy obroty zmniejszyły się o 50-60 proc. podatnik będzie płacił podatek, ustalony na podstawie obrotów za najlepszy okres, co oczywista grozi wielu przedsiębiorstwom nowym ciężarem, mogącym doprowadzić je do ruiny.

Spodziewać się należy, iż kupiectwo zajmie w tej sprawie odpowiednie stanowisko i na mającym się odbyć w dn. 28 b.m. zjeździe regionalnym kupiectwa Zagłębia Dąbrowskiego, zwołanym przez Izbę przemysłowo - handlową w Sosnowcu, sprawa tak zryczałtowanego podatku obrotowego zostanie należycie omówiona i zjazd powzie odpowiednie uchwały.

KRONIKA ZAGŁĘBIA.

KALENDARZYK.

26 Piątek	Dziś Aleksandra Jutro Juljana Wschód słońca 6 m. 31. Zachód „ 17 m. 8.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE: Król żebraków.
PALACE: Ben Hur.

DĄBROWA

WANDA: Cham.
Kometa: Afryka mówi.
ARS: Droga do raju.

ZAWIERCIE

STELLA: Ułani! Ułani!
ARLEKIN: Hadżi Murat.

× NIEPRAWDZIWA POGŁOSKA. Wczoraj po Zagłębiu rozeszła się pogłoska, jakoby małe kopalnie węgla, z uwagi na wzmożoną skutkiem strajku w przemyśle węglowym produkcję węgla, podniosły robotnikom płace o 10 proc. Po sprawdzeniu pogłoski u źródła, okazała się ona nieprawdziwa, gdyż stosownie do zawartej umowy, obecne płace w kopalniach małych obowiązują do dnia 1 kwietnia rb. i niema żadnych podstaw do zmiany umowy oraz płac.

× IMIENINOWY KOMITET. W dniu 24 bm. w magistracie sosnowieckim odbyło się zebranie w sprawie zorganizowania obchodu imienin marsz. Piłsudskiego w dniu 29 marca. Przewodniczył zebraniu dyr. Kaczkowski, asesorowali pp. wiceprezes. Sądu okr. Kucharski i inż. Hakenberg. Najpierw wybrano komitet honorowy w składzie 41 osób, a następnie wykonawczy w składzie 31 osób. Utworzono 3 sekcje: propagandową, techniczną i finansową.

× REDUKCJE NA KOLEI. Jak słychać, w najbliższym czasie nastąpić mają dalsze liczne redukcje na kolei. Redukcje te związane są z planem oszczędnościowym. Wobec tego, że wedle nowej ustawy emerytalnej kolejarze, którym dotychczas przysługiwała emerytura w 100 proc. otrzymywanego wynagrodzenia, obecnie otrzymają 62 proc., zainteresowani pracownicy kolejowi mają odbyć zebranie i wysłać delegację do Warszawy, aby interwenjowała w tej sprawie.

Teatr miejski

W SOSNOWCU.

DZIŚ W PIĄTEK — IGO SYM.

Król ekranu, ulubieniec kobiet i znakomity śpiewak, który po pełnych sukcesach występował na scenach wiedeńskiej i londyńskiej w operetce „Wiktorja i jej huzar", oraz w warszawskiej „Bandzie", zawita do nas na jeden gościnny występ. IGO SYM ukaże się na naszej scenie w otoczeniu Stanisławy Nowickiej — niezrównanej odtwórczyni tanga, Józefa Orwida, — świetnego komika teatru „Banda" i Józefa Wojcieszki — baletmistrza. Początek o g. 8.30. Pozostałe bilety sprzedaje firma Wł. Czechowski.

W sobotę 27 bm. premjera **„SZTUBA"** Kazimierza Leczyckiego. Ciekawa i aktualna sztuka, poruszająca problem reformy szkolnej. Trochę komedja, trochę dramat, jak „Sztubę" nazywa autor, wywołał w prasie burzę i zainteresowanie. Treścią sztuki jest walka nauczycieli-rutynistów z przestarzałemi paragrafami programu szkolnego i zagadnienie matury.

W niedzielę popołudniu o godz. 4 po cenach popularnych od 80 gr. do 2.60 zł. **„GRUBE RYBY"**, komedja w 3 aktach M. Bałuckiego.

W niedzielę wieczorem — poraz drugi **„SZTUBA"**.

Teatr Polski w Katowicach

REPERTUAR

Piątek 26 — „Ich synowa".
Sobota 27 — „Ciocio".
Wtorek 1 marca — „Bohaterowie".
Środa 2 — „Ich synowa".
Czwartek 3 — „Ciocio".

× OŻYWIONY HANDEL WĘGLEM. W związku ze strajkiem górniczym handel węglem uległ znacznemu ożywieniu i ze zwałów kopalnianych kupcy wywożą masowo węgiel zarówno do wagonów kolejowych, jak i okolicznych miejscowości. Nic dziwnego, że tak korzystną sytuację niektórzy kupcy wykorzystują, pobierając wyższe ceny za węgiel.

Przy sposobności trzeba wyjaśnić, że wszelkie pogłoski o mogącym nastąpić braku węgla są pozbawione podstaw, gdyż na zwałach istnieją takie zapasy węgla, że wystarczy go jeszcze na długi okres czasu. Najlepiej jednak na strajku zarabiają bezrobotni, prowadzący t. zw. szybiki, gdzie praca trwa bez przerwy dniem i nocą skutkiem dużego popytu na węgiel ten ludności wiejskiej, dla której ważniejsza jest cena niż gatunek węgla.

Rekolekcje dla kapłanów

NA JASNEJ GÓRZE.

W roku bieżącym odbędą się na Jasnej Górze rekolekcje, czyli ćwiczenia duchowne. Rekolekcjami kierować będą: dla księży prefektów — od 5 do 9 lipca — ks. biskup Lisowski, dla księży wikarych — od 12 do 15 lipca ks. biskup Komar, dla księży proboszczów (1-sza serja) — od 26 do 29 lipca — ks. arcybiskup Jałbrzykowski i dla księży proboszczów (2 serja) — od 2 do 5 sierpnia — ks. biskup Adamski.

Rekolekcje zawsze zaczynać się będą o godz. 10 przed południem, a kończyć się będą również przed południem. Powyższe cztery serje rekolekcyj kapłańskich na Jasnej Górze, u stóp Najśw. Matki Bożej, zostały ostatecznie ustalone. W sprawie zamieszkania w klasztorze należy porozumieć się z ojcem przeorem klasztoru Jasnogórskiego. (KAP.)

× DZISIEJSZA POGADANKA W OGNISKU. Zarząd NOK. w Dąbrowie zawiadamia, że p. Kasprzykówna wygłosi pogadankę w dniu dzisiejszym o godz 7.30 wiecz. w salce Ogniska. Interesujący temat o dawnych i obecnych środkach komunikacyjnych, ilustrowany przezroczami, niewątpliwie zgromadzi liczne rzesze członkiń i sympatyczek.

× SKŁADANIE ZEZNAŃ O DOCHODZIE. Ministerstwo skarbu rozporządzeniem z dnia 6 bm. przedłużyło termin składania zeznań o dochodzie na rok podatkowy 1932 z dnia 1 marca do dnia 1 maja 1932 roku, tak dla osób fizycznych, jak i prawnych.

× O ZMIANĘ PRZYSTANKU TRAMWAJOWEGO. Słusznie zwracają uwagę że przystanek dla tramwaju, idącego z Sosnowca w stronę Pogoni, powinien być przesunięty bliżej budującego się domu Kasy chorych tak, aby pasażerowie nie wysiadali na jezdnię. Dla tramwajów idących w kierunku dworca może pozostać tam, gdzie jest obecnie. Zmiana przystanku miałaby duże znaczenie dla bezpieczeństwa dzieci.

× OBOJĘTNOŚĆ MAGISTRATU. Pisaliśmy już niejednokrotnie o niebezpieczeństwie, na jakie są narażeni przechodnie ul. Sienkiewicza w Sosnowcu naprzeciwko rampy Cukiermana. W budynku dawnej szklarni urządzono drugą rampę, a ponieważ w tem miejscu chodnik jest b. wąski i za murem nie widać, co się dzieje, nietrudno o wypadek. Już niejednokrotnie publiczność zwracała się do nas o poruszenie tej sprawy i zwrócenie na to uwagi magistratowi. Sprawa jest tem dziwniejsza, że swego czasu specjalna komisja wyraziło opinję, że wjazd na rampę Cukiermana wogóle należy skasować od ul. Sienkiewicza i przenieść na Wspólną. Tymczasem nie wykonano poprzedniego zalecenia komisji, a na dobitkę otworzono drugą rampę po przeciwnej stronie ulicy. Biedny przechodzień narażony jest na niebezpieczeństwo z dwóch stron. Napis niewielki: „Strzeż się pociągu" — stanowczo niewiele pomoże.

Wykład prof. Reybekiela

WSTĘP DO PSYCHOLOGJI.

Jutro w sobotę o godz. 6 wiecz. w sali Stowarzyszenia techników w Sosnowcu (ul. Czysta) prof. A. Reybekiel będzie miał wykład na temat: „Wstęp do psychologji z uwzględnieniem psychologji grupy". Wykład ten wywołał już duże zainteresowanie w miejscowem społeczeństwie i miał się odbyć w ub. środę. Ze względów jednak czysto technicznych organizatorowie musieli go przełożyć na sobotę.

Sobotni wykład będzie niejako inauguracją cyklu wykładów organizowanych przez 5 stowarzyszeń, charakteru naukowo-kulturalnego i należy przypuszczać, że przedstawiciele miejscowej inteligencji, interesujący się intelektualnas troną życia, licznie przybędą.

Komitet organizujący wykłady prosi o możliwie punktualne przybycie.

SIODMY DZIEŃ STRAJKU

NASTROJE STRAJKOWE NIE USTĘPUJĄ.

Czwartek w Zagłębiu Dąbrowskiem upłynął spokojnie. Do żadnych ekscesów ani poważniejszych zatargów z policją nie doszło. Małe zebrania, które robotnicy odbywają z delegatami, mają przebieg zupełnie spokojny. Stwierdzić trzeba, że związki zawodowe w zupełności panują na sytuacją, w szeregach robotniczych panuje karność i strajkujący chętnie podporządkowują się dyrektywom swych organizacyjnych władz.

W tej chwili okazuje się zupełnie jasno, że **komuniści na robotników wpływu nie mają.** Najlepszym dowodem tego, że zapowiadano na czwartek czarne strajki, jednakowoż związki zawodowe kategorycznie temu się przeciwstawiły i nawet nie było prób zorganizowania takich strajków.

Również wymownym dowodem nieprzychylnego a nawet wrogiego stosunku robotników do komunistów były pogrzeby zabitych w Czeladzi i na Ksawerze. Wszelkie próby agitatorów komunistycznych wykorzystania tych pogrzebów dla swoich celów agitacyjnych spełzły na niczem. Robotnik zagłębiowski wykazał wyraźnie, że nie ma nic wspólnego z wysłannikami Rosji sowieckiej i nie chce ich znać. Być może, że nieliczne grupki młodzieży dały się opętać sowieckim agitatorom, ale większość robotnicza nie ma z nimi nic wspólnego. Kto widział ten religijny nastrój, panujący w czasie pogrzebu, tę powagę w twarzach zmęczonych życiem robotników i troskę malującą się na nich w niepewności o przyszłość, a jednocześnie wyraz oburzenia w momencie próby wywołania zamieszania przez jakiegoś wyrostka, ten odrazu mógł sobie uświadomić, jak daleko stoi górnik zagłębiowski od tych, co rzucając hasło niszczenia powiadają, że chcą dobra robotniczego.

Przebieg strajku.

W dniu wczorajszym strajkowały nadal wszystkie kopalnie większe. Na pierwszej zmianie liczba strajkujących wynosiła 10094. Na wszystkich kopalniach obserwacje pracowały normalnie. Małe kopalnie, nie zrzeszone w Radzie Zjazdu, pracowały. Nastrój wśród strajkujących nadal mocny.

W dniu wczorajszym na niektórych kopalniach odbyły się mniejsze zebrania z robotnikami, na których delegaci dawali sprawozdania. Na ul. Barbary w Sosnowcu zebrało się około 300 robotników i po wysłuchaniu sprawozdania delegatów spokojnie rozeszli się do domów.

W ub. środę władze aresztowały 20 osób, które zebrały się w spółdzielni spożywców Zagłębia Dąbrowskiego na Renardzie w Sosnowcu. Aresztowani podejrzani są o uprawianie agitacji komunistycznej i zebrali się w celu omówienia taktyki w akcji strajkowej.

Rozmówki z robotnikami.

Gdy się rozmawia z robotnikami oświadczają, że będą strajkować nadal. Mówią to spokojnie, ale z jakąś dziwną stanowczością. Powiadają, że nic nie mają do stracenia, że gorzej być nie może. W rozmowach niemal wszyscy wyrażają pretensje, że początkowo pomawiono ich o komunizm, a oni są komunistami tylko z głodu.

— Miejmy co dać jeść naszym dzieciom i dać najskromniejsze ubranie, a nie będzie spokojniejszych od nas ludzi — oświadczył jeden z robotników o opinji zdecydowanie... czerwonej.

A jedna z kobiet powiedziała:

— Dziwią się, że kobiety awanturują się. Ale my kobiety widzimy przedewszystkiem głód naszych dzieci. Nie u mężów naszych dzieci domagają się jeść, a my matki karmimy.

A jak niema co dać dziecku, to niejedna z rozpaczy idzie na ulicę i przeklina.

Takie oto nastroje panują wśród robotników i takie rozmowy można słyszeć.

P. Moraczewski na wiecu.

Przebywający od środy na terenie Zagłębia wódz związku sanacyjnego poseł Moraczewski urządził w dniu wczorajszym pierwszy występ publiczny w naszym ośrodku.

Mianowicie w godzinach przedpołudniowych p. Moraczewski przybył najniespodziewaniej na Klimontów w towarzystwie posła Gordeckiego i sekretarza Bognera celem urządzenia wiecu robotniczego. Podczas gdy inne organizacje robotnicze, zmuszone do stosowania się do zarządzeń władz, zwołują zebrania tylko w lokalach zamkniętych, to przywódcy związku sanacyjnego urządzili wiec pod gołem niebem. P. Moraczewski, na wszelki wypadek, ulokował się na balkonie, skąd wygłosił do zebranych krótkie i utrzymane w spokojnem tonie przemówienie, w którem wyluszczył swój krytyczny pogląd i stosunek na sprawę eksportu węgla, a następnie wzywał do wytrwania w strajku.

Przemówienie p. Moraczewskiego nie wywarło żadnego wrażenia, to też pozostali mówcy chcąc ratować sytuację, zastosowali odmienną metodę.

Licytacja demagogiczna.

Poseł Gordecki wystąpił **przeciwko eksportowi węgla** i przemówienie jego naszpikowane było atakami przeciwko przemysłowcom. Najciekawsze jednak było wystąpienie p. Bognera, który w gwałtowny i ordynarny sposób atakował przemysłowców, nazywając ich draniami, krwiopijcami itp. epitetami. Wspominając o ostatnich krwawych zajściach p. Bogner oświadczył, iż następne ofiary będą po stronie... kapitalistów.

Mimo tak wzniosłego przemówienia i używania tak wymownych argumentów, wiecu nie rozwiązano, choć byłoby rzeczą ciekawą dowiedzieć się, kiedy to i w jakiej formie p. Bogner ma zamiar zrealizować swe pogróżki.

Dodać należy, iż wszyscy mówcy nie używali określenia „Obywatele", tylko „towarzysze", chcąc chociaż w ten sposób zdobyć sympatję słuchaczy.

Po wiecu, trwającym bardzo krótko, mówcy wsiedli do czekającego na nich przed posterunkiem policji auta i odjechali w stronę Sosnowca.

Wczoraj popołudniu wyjechał p. Moraczewski do Warszawy, wraca jednak dzisiaj rano i weźmie udział w zebraniach organizowanych przez Z.Z.Z. w Zagórzu i na Niemcach.

Zatarg w Kasie chorych

przed sądem grodzkim w Sosnowcu.

W jesieni ub. roku w Sosnowcu szeroko była omawiana sprawa przetargu na budowę gmachu Kasy chorych w Sosnowcu. Robotę otrzymała, jak wiadomo, firma krakowska Jana Tombińskiego, której oferta była droższa aniżeli inne, złożone przez miejscowe firmy. Na ten temat krążyły w Zagłębiu różne wersje, któremi wreszcie zajęły się władze prokuratorskie. W wyniku dochodzeń urząd prokuratorski orzekł, że przetarg odbył się formalnie.

Jednocześnie wytoczono dwie sprawy karne b. sekretarzowi Kasy chorych Zygmuntowi Illeczce, który jakoby rozpuszczał wersje, że komisarz Kasy chorych i inspektor administracyjny p. Jan Kozłowski otrzymali łapówki, pierwszy w wysokości 50 tys. zł., drugi zaś 11 tys. zł. za to, że firma Tombiński utrzymała się przy przetargu.

Sprawy te rozpatrywane były wczoraj przez sąd grodzki w Sosnowcu. Oskarżonego bronił adwokat Sokólski, z drugiej zaś strony występował jako oskarżyciel posiłkowy adwokat Forelle.

Pierwsza rozpatrywana była sprawa o zarzucanie przez oskarżonego łapownictwa insp. Kozłowskiemu. W charakterze świadków występował insp. Kozłowski i urzędniczka Kasy Helena Nadajczykówna.

Oskarżony Illeczko nie przyznał się do winy, twierdząc, że nie zarzucał insp. Kozłowskiemu łapownictwa, natomiast twierdził tylko, że stanowisko inspektora administracyjnego jest zbędne i pobiera on wynagrodzenie, pomimo, że Kasa mogłaby się bez niego obejść.

Z zeznań świadka Kozłowskiego wynika, że został on zaangażowany do Kasy chorych przez komisarza Wąsowicza, który zwrócił się do niego z prośbą o objęcie posady, jako do człowieka godnego zaufania, mogącego mu pomóc w pracy. Do funkcyj inspektora administracyjnego, zdaniem świadka, należało przeprowadzanie kontroli, zakupy, dostawy, umowy itp. P. Kozłowski był poprzednio szefem intendentury w O. K. Przemyśl, gdzie współpracował z komisarzem Wąsowiczem, gdy ten był jeszcze w wojsku, a przez pewien okres czasu był jego zwierzchnikiem. Pensja inspektora wynosiła 700 zł. miesięcznie, plus djety. Niezależnie od tego wynagrodzenia, pobieranego w Kasie, p. Kozłowski pobiera emeryturę 600 zł. Świadek żadnego udziału w przetargu na budowę gmachu Kasy nie brał. O zarzutach łapownictwa świadek dowiedział się od podległej sobie urzędniczki Nadajczykówny.

Świadek Nadajczykówna zeznała, że w październiku ub. r. podczas jazdy tramwajem przysiadł się do niej Illeczko, zredukowany już z zajmowanej posady i skarżył się, że zwolniono go z posady, ponieważ wiedział za wiele o wszystkich świństwach, jakie działy się w Kasie chorych, o tem, że firmie Tombiński udzielono zaliczki na budowę w sumie 150 tys. zł., za co kom. Wąsowicz dostał 30 czy 50 tys. zł., a inspektor Kozłowski 11 tys. zł. itp. Ponieważ zeznania świadka, złożone w sądzie, były sprzeczne z zeznaniami złożonemi u prokuratora, adwokat Sokólski zażądał odczytania zeznań, a następnie konfrontacji ze świadkiem Kozłowskim.

Odczytanie zeznań i konfrontacja potwierdziły sprzeczność zeznań świadka N. Po zeznaniach świadków został zamknięty przewód sądowy i zabrał pierwszy głos adw. Forelle, domagając się skazania oskarżonego za oszczerstwo.

Adw. Sokólski wyjaśnił w swem przemówieniu, że Illeczko nie zarzucał łapownictwa insp. Kozłowskiemu, natomiast suma 11 tys. zł. mogła powstać w ten sposób, że oskarżony Illeczko, mówiąc o niej, miał na myśli to, że p. Kozłowski, będąc na stanowisku inspektora w Kasie, zdaniem oskarżonego zbędnego, pobrał w ciągu 15 miesięcy pensje po 700 zł. miesięcznie oraz w roku 1930 gratyfikację w sumie 500 zł., co wyniosło razem 11 tys. zł. Oskarżony nie mógł tembardziej postawić zarzutu łapownictwa insp. Kozłowskiemu, gdyż wiedział, że nie brał on żadnego udziału w przetargu. W konkluzji swych wywodów adwokat Sokólski domagał się uniewinnienia oskarżonego.

Po przerwie sąd wydał **wyrok uniewinniający.**

W następnej sprawie występowało sześciu świadków, między nimi poseł Madeyski i kom. Wąsowicz.

Po przesłuchaniu świadków dr. Madeyskiego, kom. Wąsowicza i urzędniczki Kasy chorych Nadajczykówny rozprawa została przerwana i odroczona do wtorku, godz. 5 popoł.

W poszukiwaniu węgla na opał.

W czwartek do małych utarczek doszło pomiędzy policją a bezrobocznymi i strajkującymi na kopalniach Saturn i Flora. Poza obrębem tych kopalń znajdują się zwały miału węglowego. W dniu wczorajszym przybyło na te zwały po kilkuset bezrobocznych i strajkujących, którzy poczęli wybierać grubsze kawałki węgla na opał do domu. Przybyłe większe oddziały policyjne rozproszyły zbierających węgiel i około zwałów miału postawione zostały posterunki.

Poza tymi drobnymi incydentami w dniu wczorajszym żadnych poważniejszych zajść nie było.

Tajemniczy osobnik w Czeladzi.

Wczoraj o godz. 5 popołudniu na rynku w Czeladzi, jakiś tajemniczy osobnik, blondyn, niskiego wzrostu — zorganizował niespodziewanie wiec. Korzystając z tego, że na rynku było wielu ludzi, ponieważ był to dzień targowy, wskoczył na jeden z wozów i począł przemawiać wzywając do kontynuowania strajku. Około mówcy zgromadził się od 300 do 400 osób. Przemówienie trwało wszystkiego 10 minut. Zanim policja się zorjentowała i przybyła na miejsce, tajemniczy osobnik zniknął w tłumie i więcej go nie widziano. Policja przypuszcza, że był to jeden z posłów komunistycznych z Łodzi. Czy istotnie był to poseł komunistyczny, trudno stwierdzić, całe zajście trwało bowiem bardzo krótko.

NOWY KOMISARZ OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU KAS CHORYCH.

Nowomianowany komisarz okręgowego Związku kas chorych w Warszawie, p. Medard Downarowicz, objął onegdaj urzędowanie. Na stanowisko komisarza okręgowego Związku kas chorych p. Downarowicz przeszedł z Kasy chorych w Radomiu, gdzie pełnił funkcje komisarza zarządzającego.

Zatarg o płace
W FABRYCE „STREM".

W dniu wczorajszym w Inspektoracie pracy w Sosnowcu odbyła się konferencja dyrekcji fabryki „Strem" w Strzemieszycach z delegatami robotniczymi tej fabryki. Jak wiadomo, robotnicy tej fabryki strajkują. Strajk wywołany został z tych samych przyczyn, co i w przemyśle górniczym, a mianowicie skutkiem obniżenia płac o 8 proc.

Na konferencji dyrekcja fabryki zaproponowała, aby robotnicy powrócili do pracy, a wysokość płacy uzależniona będzie od wyniku strajku. O ile w rezultacie strajku robotnicy utrzymają dotychczasowe płace, to wówczas i w fabryce „Strem" płace nie będą obniżone, o ile zaś zostaną obniżone w przemyśle górniczym, to wówczas obniżone zostaną i w fabryce „Strem".

Delegaci robotników na propozycję tę nie zgodzili się, wobec czego konferencja do żadnego rezultatu nie doprowadziła i strajk w fabryce trwa nadal.

× W SPRAWIE SPRZEDAŻY CHEMICZNIE CZYSTEJ SOLI. Dyrektor departamentu służby zdrowia wydał okólnik do wojewodów, w którym poleca zwrócenie uwagi na sprzedaż soli stołowej. Mianowicie w obiegu znajduje się sól kuchenna w opakowanych kartonach opatrzonych napisem „Chemicznie czysta sól stołowa", za którą pobierane są wysokie ceny. Faktycznie jest to najczystsza stołowa sól-warzonka z saliny w Wieliczce, jednakże nie jest to sól chemicznie czysta. Tego rodzaju napis na opakowaniu wprowadza w błąd nabywców, jednocześnie zaś pozwala pobierać za sól wyższą cenę.

× ODBIORCY ENERGJI ELEKTRYCZNEJ w Czeladzi, uważając, że obecne ceny prądu (60 gr. kilowat.) są za zbyt wysokie, domagają się znacznej obniżki cen, co wyrazili się w odpowiedniej uchwale powziętej przed kilku dniami na ogólnem zebraniu. W wyniku tej uchwały dziś ma interwenjować w elektrowni okręgowej specjalna delegacja komitetu rolników.

× ZASPY ŚNIEŻNE NA SZOSACH. Na szosach powiatu Będzińskiego po ostatnich opadach śnieżnych w niektórych miejscach poczyniły się zatory śnieżne. Były dnie, że komunikacja wogóle była uniemożliwiona. Otóż czytelnicy zwracają się za naszem pośrednictwem do Sejmiku, aby zechciał zainteresować się tą sprawą i wydać odpowiednie zarządzenia w sprawie oczyszczania ważniejszych arteryj komunikacyjnych ze śniegu.

× KRADZIEŻ SKÓR. Moszkowi Grynsztanowi, zamieszkałemu w Dąbrowie (Sobieskiego 6) skradziono z piwnicy około 200 skór suszonych wołowych i cielęcych. Poszkodowany oblicza swe straty na 700 zł.

Zasypany ziemią
PONIÓSŁ ŚMIERĆ W SZYBIKU.

Podobnie jak na Śląsku, również i na terenie Zagłębia wzmogło się ostatnio, w związku ze strajkiem w przemyśle górniczym, nielegalne wydobywanie węgla z małych szybików, urządzonych przez bezrobotnych lub strajkujących. Wydobywanie węgla z takich szybików grozi wielkiem niebezpieczeństwem, to też często zdarzają się śmiertelne wypadki.

Ostatnio znów miał miejsce podobny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć jednego człowieka. 36-letni górnik, pozostający bez pracy, Jan Nowak, zamieszkały na kolonji „Pastwiska" w Golonogu, wykopał na pastwiskach gromadzkich w Golonogu szybik, głębokości pięciu metrów, skąd wydobywał węgiel.

Onegdaj, gdy Nowak znajdował się w szybiku, obsunęła się ziemia i zasypała go. Po zorganizowaniu akcji ratunkowej i odkopaniu szybika wydobyto martwe zwłoki nieszczęśliwego górnika.

12.449.700 złotych
NA ZASIŁKI DLA BEZROBOCZYCH W MARCU.

W dniu 24 b. m. odbyło się pod przewodnictwem wiceministra pracy i opieki społecznej, p. Szubartowicza, posiedzenie zarządu głównego Funduszu bezrobocia, na którem przyjęto preliminarz budżetowy na miesiąc marzec b. r.

Preliminarz ten przewiduje m. in. na zasiłki dla bezroboczych, oraz koszta ich przejazdów sumę 12.499.700 złotych.

Przewidywana liczba bezrobocych, uprawnionych do otrzymywania ustawowych świadczeń, wynosi na marzec 160.000 osób.

50000 zł., albo 2 lata aresztu
za przemycanie tytoniu.

Wczoraj Sąd okręgowy w wydziale karno skarbowym rozpoznawał sprawy o przemyt towaru z Niemiec 37-letni Teodor Szafrański, elektromonter (Sosnowiec, Staszica 23) i 22-letni Stanisław Nędza, pomocnik szoferski (Pogoń, Lisia 4) zostali zatrzymani w nocy pomiędzy Będzinem a Gródkowem, gdy nieśli z Niemiec w workach 77 kg. tytoniu cienko krajanego.

Sąd wymierzył im za to surową karę. Szafrański i Nędza zapłacą po **24.942 zł.**, w razie niemożności uiszczenia tej sumy **odsiedzą dwa lata w areszcie.** Wszystkie koszta w sprawie ponoszą skazani. Tytoń został skonfiskowany na rzecz skarbu państwa.

Posterunek P.P. w Koziegłowach dowiedział się w drodze poufnej wiadomości, że mieszkańcy Pustkowia Koziegłowskiego (pow. Zawierciański) 38-letni Franciszek i 23-letni Bronisław bracia Sitkowie, 47-letni Ignacy Celjewski i 26-letni Apolinary Woźnica trudnią się szmuglowaniem z Niemiec tytoniu i spirytusu. Zarządzono rewizję u Sitków. Znaleziono w stajni w żłobie ukrytych 13 litrów spirytusu skażonego i 15 kilogramów tytoniu. Wszystkim udowodniono współudział w przestępstwie. Sąd wydał wyroki skazujące: Sitków, Celjewskiego i Woźnicę na grzywnę **po 3.292 zł. każdego, lub po 79 dni aresztu.** Koszta procesu ponoszą skazani. Towar skonfiskowano.

ŻYCIE GOSPODARCZE.

Wyjątkowe bilansowanie.

Klub parlamentarny BB. złożył wniosek ustawodawczy w sprawie tymczasowego stosowania wyjątkowych zasad bilansowania, co będzie miało znaczną doniosłość przy wymiarze podatku dochodowego. Nowa ustawa będzie stosowana do osób prawnych, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych, wszelkiego rodzaju instytucyj kredytowych i domów bankowych z wyjątkiem spółek firmowych i firmowo - komandytowych (oprócz przedsiębiorstw bankowych).

Według projektowanych przepisów, papiery wartościowe nabyte w latach poprzedzających dany rok operacyjny, mogą być przyjęte do bilansu roku poprzedniego, papiery zaś, nabyte w ciągu danego roku operacyjnego — po cenie ich nabycia. Papiery notowane na giełdzie mogą być przyjęte po cenie niższej, nie niżej wszakże od przeciętnego kursu giełdowego z ostatniego miesiąca przed dniem zamknięcia bilansu. Różnice kursowe, powstałe z przerachowania (według zasad, dotychczas stosowanych) należności i zobowiązań w walutach obcych, niespłaconych w ciągu danego roku operacyjnego, mogą być przeniesione w całości lub części na utworzony specjalnie w tym celu rachunek przejściowy różnic kursowych. Ewentualny zysk lub strata na rachunku przejściowym nie będą przyjęte do podstawy wymiaru podatku dochodowego do czasu i w miarę rzeczywistej spłaty lub wygaśnięcia w inny sposób tych należności i zobowiązań.

Ministrowie skarbu i przemysłu i handlu będą upoważnieni do wydania rozporządzenia o sposobie prowadzenia rachunków przejściowych. Zakłady ubezpieczeń, podlegające nadzorowi ministra skarbu, będą stosowały zasady wyjątkowego bilansowania według przepisów, które wyda minister.

Projektowana ustawa ma być zastosowana do bilansów, zamykanych po dniu 30 czerwca 1931 r. Rada ministrów na wniosek ministrów skarbu oraz przemysłu i handlu usiali termin, od którego bilanse winny być sporządzane według zwykłych zasad, oraz terminy przeniesienia na rachunki zysków i strat różnic kursowych z rachunków przejściowych.

Kronika gospodarcza.

STAN BEZROBOCIA W POSZCZEGÓLNYCH ZAWODACH. Na ogólną liczbę 339.854 bezroboczych w całej Polsce, zarejestrowanych na dzień 20 b.m., bezrobocie w poszczególnych zawodach przedstawiało się następująco: Górnicy — 15.814 bezroboczych (w tem Sosnowiec 1254, Drohobycz 1163, Śląsk 11.520), hutnicy w metalu — 4866 (Śląsk 4058), szklarze — 2308 (Piotrków 421). metalowcy — 33.952 (Warszawa 4595, Łódź 2078, Sosnowiec 2030, Radom 1722, Śląsk 9020. Bydgoszcz 1272. Poznań 1885), włókiennicy — 32.168 (Łódź 23.032. Sosnowiec 1683, Biała Krakowska 1452. Białystok 2030. Śląsk 966), robotnicy budowlani — 39.934 (Warszawa 3020. Łódź 3289. Sosnowiec 1535, Lublin 1104. Kraków 1501, Lwów 1765, Drohobycz 1326. Przemyśl 999, Śląsk 10.693, Bydgoszcz 1050, Poznań 2470). pracownicy umysłowi — 39.444 (Warszawa 4720. Łódź 2489, Sosnowiec 1283, Lublin 1130, Kraków 1215, Lwów 2160. Wilno 1389, Śląsk 5965, Bydgoszcz 1670, Poznań 3575). robotnicy nie wykwalifikowani — 145.662. Liczba częściowo zatrudnionych wynosiła 150.796, z czego przez 1 dzień w tygodniu pracowało 2737 osób, przez 2 dni 16.402, przez 3 dni — 55.001, przez 4 dni — 48.385 i przez 5 dni — 28.267 osób.

FINANSOWANIE IMPORTU BAWEŁNY PRZEZ GDYNIĘ. W ostatnich dniach przedstawiciele przemysłu włókienniczego odbyli szereg doniosłych konferencyj w sprawie skierowania transportów bawełny przez Gdynię. Wobec stwierdzenia przez przedstawicieli przemysłu bawełnianego, że Gdynia pod względem warunków technicznych i zdolności przeładunkowej jest w możności podołać całkowicie potrzebom włókiennictwa polskiego — aktualna jest obecnie sprawa rozwiązania problemów finansowych. W sprawach tych zainaugurowane już zostały konferencje z zainteresowanymi przedstawicielami zagranicznych firm importowych, celem omówienia zagadnień bezpośrednich kredytów bawełnianych dla odbiorców polskich. Jednocześnie na skutek starań izby przemysłowo - handlowej w Łodzi, ministerstwo skarbu obiecało w jaknajkrótszym czasie załatwić sprawę ulg podatkowych dla firm utrzymujących skład konsygnacyjne bawełny. Wobec tego sprawa wydatnego zwiększenia importu surowca bawełnianego przez Gdynię, z pominięciem portów niemieckich, weszła w stadjum decydujące.

ZNIESIENIE KONTROLI DEWIZ W ANGLJI? W londyńskich sferach giełdowych krąży pogłoska, że w tych dniach zmniejszona będzie kontrola obrotu dewizami, która wprowadzona była po porzuceniu przez Anglję goldstandardu we wrześniu ub. roku.

Z giełdy warszawskiej.
CEDUŁA Z DNIA 25.2.

AKCJE: Bank Polski 80.50—81.25, Ostrowieckie serja B 300.50.

PAPIERY PAŃSTWOWE: 4 proc. poż. inwestyc. 88.50, 5 proc. poż. konwersyjna 40.00, 10 proc. poż. kolejowa 104.00 — 104.50, 6 proc. poż. dolarowa 57.50—56.75, 4 proc. poż. dolarowa 48.00—47.50. 7 prc. poż. stabilizac. 56.25—55.50, 4 i pół proc. Ziemskie Kredyt. 41.00.

DEWIZY: Belgja 124.30, Holandja 360.50, Londyn 31.00, Nowy Jork 8.913, Nowy Jork kabel 8.918, Paryż 35.12, Praga 26.39, Szwajcarja 174.05, Włochy 46.45 Marka niem. nieofic. 211.95. dolar pryw. 8.87,75.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Żyto cena orjent. 23.0023.50, Pszenica cena orjent. 23.50—24.00, Jęczmień przemiałowy 19.50—20.50, Jęczmień browarowy 23.25—24.25, Owies 20.25—20.75, Mąka żytnia 35.50—36.50, Mąka pszenna 36.50—38.50, Ospa żytnia 14.50—15.00, Ospa pszenna 13.75—14.75, Ospa pszenna gruba 14.75—15.75, Groch Wiktorja 23.00—24.00, Groch Folgiera 30.00—33.00. Resztza notowań bez zmiany.

Kronika Zawiercia.

× WŁAMANIE DO ZWIĄZKU. Onegdaj niewykryci sprawcy dostali się za pomocą włamania do lokalu Związku zawodowego sanac. przy ul. Piłsudskiego, gdzie prawdopodobnie w poszukiwaniu pieniędzy porozbijali szuflady, z których nic nie zabrali.

× BEZDOMNA. Od dwóch tygodni na tutejszym dworcu kolejowym nocuje jakaś bezdomna młoda kobieta z dzieckiem, która opowiada po Zawierciu, że pisała już do tut. magistratu dwa razy z prośbą o przyjęcie jej do przytułku. Niestety, podania leżą widocznie w magistracie pod zielonem suknem, a kobieta z dzieckiem wśród ciężkiej zimy korzysta z locum dworcowego.

Kronika Olkuska.

Pomoc dla bezroboczych.

Ze sprawozdania powiatowego komitetu do spraw bezrobocia za miesiąc styczeń rb. wynika, że o zapomogę zgłosiło się w ciągu miesiąca w całym powiecie 3146 rodzin, z czego wydano zasiłków 2825 rodzinom. Zapomóg w formie bonów żywnościowych wydano na ogólną sumę zł. 21.169,68. Węgla wydano 335 ton. Otrzymany ryż z wojewódzkiego komitetu w ilości 1000 kg. przydzielony został kuchniom dożywiania dzieci bezroboczych.

Wydatki komitetu wynoszą: bony żywnościowe zł. 21.169,68, koszty administracji zł. 56.45, koszt przewozu koleją węgla itp. zł. 1.789,96. Przychód: dochody własne zł. 6.659,66, pomoc komitetu wojewódzkiego zł. 15.000. Zbiórka w naturaljach dała rezultat nikły, bowiem komitet otrzymał z całego powiatu 42 q. ziemniaków i 1 i pół mtr. zboża.

W kuchniach dożywiano 915 dzieci, pozatem w Olkuszu z dożywiania po domach korzystało 109 dzieci. Z kuchen w gimnazjum i szkoły rzemieślniczej w Olkuszu korzystało 56 uczniów.

Fundusze na dalsze zapomogi kurczą się coraz bardziej, a w przeciwieństwie do tego liczba bezroboczych wzrasta. Konieczność wymaga, aby społeczeństwo całego powiatu przyszło z pomocą komitetowi czy to w formie nabywania nalepek, żetonów i znaczków, czy też w naturaljach, aby najgorsze jeszcze tygodnie zimowe można było przetrzymać.

× POGRZEB ŚP. JÓZEFA GURBIELA odbędzie się dzisiaj o godz. 4 popoł. na nowy cmentarz. Nagłym i tak niezwykłym zgonem ogólnie znanego i poważanego obywatela olkuskiego przejęło się miasto i okolica. Ś. p. Gurbiel pozostawił wdowę, syna Tadeusza, absolwenta prawa i niedawno (6 bm.) zamężną córkę za p. Dębskim z Warszawy, synem senatora.

× BACZNOŚĆ PRZED WYDRWIGROSZAMI. Od pewnego czasu powiat Olkuski obchodzą agenci różnych kas spółdzielczych i banków, ofiarujący swoje usługi przeważnie kmiotkom w postaci obietnic udzielania długoterminowych pożyczek, zapomóg, wsparć etc. Jednem słowem „obiecuje się złote góry każdemu, kto zapisze się na członka takiej kasy i wpłaci odpowiednią składkę. Tymczasem spółdzielnie takie i banczki, to niczem niezabezpieczone instytucje, nie przedstawiające żadnej wartości i lokowane tam sumy zwykle przepadają. „Dyrektorami" i „prezesami" takich kas to zwykle byli urzędnicy poważniejszych banków, usunięci z dawniejszych posad za nieporządki i przekroczenia. Ostatnio reklamuje się t. zw. „społeczna kasa gospodarcza" w Krakowie.

ZE SPORTU.

KONIEC NIESŁAWNEJ PODRÓŻY HOKEISTÓW. Polska reprezentacja hokejowa, która miała jeszcze rozegrać w Stanach dwa mecze w Cleveland i w Pitsbourgu, zrezygnowała z tych zawodów i w najbliższym czasie powraca do kraju.

ZARZĄD K. K. S. „RUCH" w Sosnowcu zawiadamia swych członków, że w niedzielę dnia 6 marca rb. o godz. 10.30 w pierwszym, w drugim o 11 odbędzie się w sali Zw. zaw. kolejarzy doroczne walne zebranie. Na porządku dziennym szereg ważnych spraw.

Poważne wyniki

AKCJI DOBROCZYNNEJ. W KRAKOWIE.

(KAP) Arcybiskupi Komitet ratunkowy w Krakowie od 1 listopada 1931 r. do 1-go lutego r. b. wydał 82.436 obiadów i rozdał ponad 600 sztuk bielizny i odzieży. Ostatnio komitet, chcąc zapobiec nadużywaniu dobroczynności publicznej ze strony wyłudzających gotówkę osobników, wydał 5 i 25 groszowe bony. Już za jeden 5-groszowy bon można otrzymać w odpowiednich kuchniach posiłek. Jak się dowiaduje korespondent KAP-wej, wśród odzieży złożonej na cele Komitetu ratunkowego znajduje się kilka fioletowych sutann ks. Metropolity Sapiehy. Z sutann tych w szwalni Komitetu uszyto kilka płaszczyków dziecinnych dla najbiedniejszych.

Z całej Polski.

PROCES O ZABÓJSTWO Ś. P. WACŁAWSKIEGO.

Student Wulfin, w Wilnie aresztowany w związku ze śmiercią Wacławskiego, otrzymał w tych dniach akt oskarżenia. Drugi oskarżony Zaukind, aresztowany również w związku z tą sprawą, otrzyma akt oskarżenia w dniach najbliższych. Obie sprawy sądzone będą najprawdopodobniej w pierwszej połowie kwietnia rb.

ZASPY NA KOLEJACH.

Skutkiem zasp śnieżnych, przerwany został aż do odwołania ruch kolejowy na kilku odcinkach w dyrekcjach poznańskiej, lwowskiej i stanisławowskiej. W dyrekcji poznańskiej przerwano ruch na odcinku Wieluń-Praszka; w dyrekcji lwowskiej przerwany został ruch kolejowy na trzech odcinkach: Tarnopol-Łanowce, Borki Wielkie-Grzymałów, oraz Jaworów-Lwów, wreszcie w dyrekcji stanisławowskiej wstrzymano ruch na odcinku Bereżowica-Ostrów-Potutory.

SKUTKI NARZECZEŃSTWA Z ŁAWY SZKOLNEJ.

Dworzec kolejowy w Żółkwi był widownią krwawego wypadku. Uczenica pierwszego kursu seminarjum nauczycielskiego, 15-letnia Jadwiga Czarnecka, po przejechaniu kilkuset metrów pociągiem, rzuciła się ze stopnia wagonu pod koła pędzącego pociągu. Gdy ją wyciągnięto z pod kół miała zmiażdżoną rękę i nogę. Przewieziono ją do szpitala, gdzie dokonano amputacji. Powodem tragicznego kroku były nieporozumienia z narzeczonym (!), uczniem 8-mej(!) klasy gimnazjalnej.

SKARB W PIERZYNIE ŻEBRAKA.

We wsi Mazoryski zmarł onegdaj 99-letni Wacław Rybaczewicz, żebrak którego opiekun był syn jego Piotr, również żebrak. Gdy starzec umarł, sąsiedzi zakrzątali się koło jego pogrzebu i poczęli zbierać składki między sobą. Przypadkowo pod pierzyną należącą do zmarłego znaleziono woreczek ze złotemi rublami, oraz kilkadziesiąt sztuk banknotów 10-dolarowych. Ogólna wartość znalezionych pod pierzyną pieniędzy wynosi 25.000 zł. Syn zmarłego, który nic nie wiedział o ukrytych przez ojca pieniądzach, nowiną tą tak się przejął, że doznał ataku serca. Sprowadzony lekarz z trudem zdołał uratować mu życie.



ZNÓW NIEPOKOJE W HISZPANJI.

W ostatnich dniach komuniści wznowili rozruchy na ulicach Saragossy, lecz dzięki zdecydowanej interwencji policji nastąpiło uspokojenie.

Niezwykły skandal

Przekupienie ławy przysięgłych.

Widownią niebywałego skandalu stał się Sambor. Dnia 20 b. m. odbyła się przed tutejszym sądem przysięgłych rozprawa przeciw niejakiej Annie Toporowiczowej, oskarżonej o zbrodnię morderstwa na mężu. Zbrodni dokonano przez uduszenie przy pomocy sąsiadki i służącego.

Oskarżona na rozprawie przyznała się do czynu, zeznając, że był to piąty już zamach na życie męża.

Mimo to, sędziowie przysięgli jednogłośnie zaprzeczyli winę.

Trybunał orzeczenia przysięgłych pod uwagę nie wziął i przekonany o winie oskarżonej, ferował wyrok.

Gdy nazajutrz przed tą samą ławą przysięgłych odbywała się rprawa o podpalenie, prokurator wniósł o wyłączenie całej ławy przysięgłych, ponieważ okazało się, że werdykt w sprawie Toporowiczowej był wynikiem przekupstwa przysięgłych.

Trybunał przychylił się do wniosku sesję przysięgłych odroczył.

Jednocześnie aresztowano trzy osoby, które miały pośredniczyć w przekupywaniu przysięgłych. Oczekują aresztowania innych winowajców.

Fryderyk August w anegdocie

...ja tylko tak wyglądam.

Z okazji śmierci ostatniego króla Saksonji przypomniano parę charakteryzujących go anegdotek:

Król nie znajdował żadnego upodobania w malarstwie nowoczesnem.

— Powiedz mi, mój kochany — rzekł, zwiedzając pewnego dnia wystawę obrazów, do malarza, przed którego krajobrazem zatrzymał się właśnie — dlaczego las na twym obrazie jest nie zielony, lecz niebieski?

— Wasza królewska mość — odparł malarz — ja go tak właśnie widzę.

Fryderyk August pokiwał głową i zawołał:

— Ależ człowieku, dlaczego w takim razie stałeś się właśnie malarzem?

Pewnego razu król, który był doskonałym kawalerzystą, wybrał się sam, ubrany po cywilnemu, na przejażdżkę konną w okolicę Drezna, gdy ujrzał nagle pędzącego naprzeciw siebie rozbieganego konia, zaprzągniętego do wozu rzeźnickiego.

Siedzący na koźle rzeźnik napróżno usiłował zatrzymać rozpędzoną szkapę, co widząc król podjechał szybko i zręcznym chwytem za lejce, powstrzymał ją na miejscu.

Rzeźnik nie poznawszy króla zawołał zdziwiony:

— Zapewne pan jest także rzeźnikiem?

— Nie — odparł król (który w istocie nie był zbyt „reprezentatywny") — ja tylko tak wyglądam!

Rzeczy ciekawe.

SPRZEDAŻ KSIĄŻEK NA... TONNY.

W pismach paryskich pojawiły się ogłoszenia, w których pewien hurtownik ofiaruje na sprzedaż duży zapas książek po cenie 130 franków za... centnar. Ponieważ, wyjaśnia ogłoszenie, książki są przeważnie nowe i nierozcięte, współczesnych autorów, przeto nabywca może je zużytkować w każdym dziale handlu, ofiarując gratis, jako dodatek nową książkę każdemu klijentowi, który poczyni zakupy na sumę 10 franków. Oferta jest wcale korzystna i można się spodziewać, że wkrótce w paryskich sklepach z delikatesami, żywnością, czy galanterją, będą dodawać gratis powieść Rosny czy Moranda do pięciu główek kapusty, paczki czekolady lub kilku metrów jedwabiu.

NOWOCZEŚNI SŁUPNICY.

Manja wysiadywania na słupie, która grasowała w Ameryce, przerzuciła się teraz do Anglji i święci tam prawdziwe orgje. „Zwycięzca" w ostatnim rekordzie na długość czasu okazał się pewien bezrobocy, któremu manager zawodów obiecał 10 funtów nagrody. Zawody odbywały się w jednym ze znanych londyńskich lokalów sportowych. Bohater siedzenia na słupie wysiedział 71 godzin i 7 minut, poczem zdjęto go i oddano lekarzowi, gdyż ze zmęczenia stracił chwilowo władzę w rękach i w nogach. Ale tłum gapiów, którzy zapłacili dość słono za wejście, miał sensację.

BURSZTYNOWE SKARBY.

Podczas gwałtownych burz, jakie panowały na morzu Bałtyckiem w końcu grudnia ub. r., fale morskie wyrzuciły na brzeg znaczną ilość bursztynu. Tak, na plaży w Krantz koło Królewca zebrano 6,5 kwintala tego cennego produktu. Największa bryła ważyła 520 gramów. Niedaleko od tego samego miejsca, a mianowicie w Rauschen rybacy zebrali jeszcze więcej — aż 15 kwintali.

GRECJA TRZY DNI BEZ MIĘSA.

Jak donoszą z Aten, komisja mająca strzec zasady samowystarczalności Grecji na wszelkie potrzeby ludności, postanowiła aby w tymże celu nie sprowadzano wcale mięsa z zagranicy. Spowodować to musi trzykrotny post w tygodniu, ponieważ Grecja produkuje zbyt mało bydła, aby mięso wystarczyć mogło na codzienny użytek dla każdego mieszkańca. Dodać należy, że na czele komisji tej stoi Venizelos.

CO LEPSZE?

Pytał Antoś nieszczęsnej garbatej Leosi: Poco brzydki pękaty garb na plecach nosi.

Na to tamta odrzecze: Lepsze plecy zdrowe...

Niepotrzebnie grab noszę, tak jak i ty... głowę!

JOSEPH GOLLOMB. Przedruk wzbroniony.

KLINIKA LEKARZY CZARODZIEJÓW

(THE SUBTLE TRAIL).

Przekład autoryzowany z angielskiego.

57

— Prawda.

— No, przynajmniej pan jest szczery. Ale, co mnie zdumiewa, to pańskie spokojne przekonanie, że ja pójdę z radością na ofiarę pańskim eksperymentom.

Odpowiedział trochę szyderczo:

— Jeżeli pani ma wątpliwości co do mojej teorji, to dlaczego pani obawia się niebezpieczeństwa?

— Przypuśćmy, że w nią wierzę, to z jakiej racji miałabym się poświęcać?

— Już pani raz powiedziałem — odparł z irytacją — dla dobra mojej pracy, dla, jak już to pani raz określiła, „poetyckiej sprawiedliwości".

— Nic mi to nie powiedziało.

— Idzie o wykrycie mordercy ojca pani. Co się tyczy mojej instrukcji a propos taksówki, sądzę, że dziś nie narazi łaby się pani na żadne niebezpieczeństwo.

Uśmiechnęła się zdziwiona.

— Pan jest zabawny. Mam więc słuchać ślepo pańskich instrukcyj, wbrew temu, co powiedział o panu pański kolega.

Zaczął przechadzać się po pokoju i dyktować jej rozkazy, niby swemu podkomendnemu.

— Zaraz po przyjeździe do domu zatelefonuje pani do mnie, jak się odbyła jazda. Musi pani udać, że stało się coś niedobrego. Jeżeli się będzie pani miała nic do powiedzenia, to pani skłamie, że panią śledzą. Ja odpowiem pani w taki sposób, jakgdybym był w pani zakochany. Pani będzie mówiła w taki sposób, jakby pani nie miała żadnych wątpliwości, co do moich uczuć.

Gail westchnęła z rezygnacją i sięgnęła po słuchawkę.

— Nie jestem dobrą aktorką i nie potrafiłabym udawać wobec pana przyjaznych uczuć. Czy mogę zatelefonować do narzeczonego?

Stanął przed nią groźny i władczy.

— Nie żądam, żeby pani udawała, że mnie kocha, żądam tylko przyjaźni i sympatji.

— Przykro mi — odparła, zdejmując słuchawkę — ale nie potrafię udawać.

Przycisnął ręką widełki, odcinając ją w ten sposób od centrali. Już się przyzwyczaiła do nieoczekiwanych zmian w jego usposobieniu, ale błagalny wyraz wprawił ją w zdumienie.

— Niech mnie pani wysłucha, błagam panią! Tak mi zależy szalenie na tej sprawie, że mogłaby mi pani podarować jeszcze trochę swego czasu — kwadrans — dziesięć minut...

Nie rozumiała jego metod i charakteru, ale nie mogła zaprzeczyć, że miał dobre zamiary. Położyła słuchawkę i odwróciła głowę, jak osoba, która słucha z niechęcią.

— Nie będę żądał, żeby pani udawała przyjaźń dla mnie — ciągnął Galt. — Chcę tylko, żeby mi pani dała szanse obudzenia w pani takich przyjaznych uczuć...

— Na to by trzeba dużo czasu — odparła sucho.

— Dziesięć minut!

— Doprawdy — rzekła, nie mogąc opanować zniecierpliwienia. — Co za niedorzeczność!

— Dziesięć minut. Niech mi pani daruje te dziesięć minut, a przyrzekam, że nie będę potem pani zatrzymywał!

Zrozumiała, że ustępstwo będzie łatwiejsze niż dyskusja. On zauważył, że spojrzała na zegarek i poszedł otworzyć komórkę, w której wisiał kaftan bezpieczeństwa. Uczyniwszy to, zwrócił się do niej i rzekł z prostotą:

— Chcę, żeby pani spędziła te dziesięć minut w tej komórce!

Zamrugała powiekami. Czy on oszalał? Czy stracił władzę wzbudzania w niej zainteresowania?

— Pan żąda ode mnie dziecińrtwa — rzekła tonem, jakim przemawia się do dziecka. — Chce pan, żebym weszła do tej komórki — klucz pozostanie w ręku pana — i myśli pan, że po dziesięciu minutach wyjdę z niej cudownie przeobrażona — przyjacielska i potulna...

— Spodziewam się tego!

Znów spojrzała na zegarek. Najrozsądniej byłoby dać upłynąć tym dziesięciu minutom spokojnie, bez sprzeczki. Zaniemówiła więc i zniechęciła.

Podszedł do niej tak blisko, że, chcąc nie chcąc, musiała spojrzeć mu w oczy.

D. c. n.

Odważna Paryżanka.

NIEOMAL NA BIEGUNIE. — „PRZEBOJE" WŚRÓD LODOWCÓW. — EFEKTOWNE ZDJĘCIA.

Nowoczesna kobieta w wszystkich dziedzinach dotrzymuje kroku mężczyźnie. Nawet tam, gdzie zdawałoby się, przedstawiciele płci brzydkiej mają bezsprzeczny monopol, poczynają „wścibiać się" córy Ewy.

Oto niedawno temu przybyła do Kapsztatu na pokładzie poławiacza wielorybów Francuzka, Me de la Rue. Niewiasta ta może się poszczycić, że była pierwszą kobietą, która dotarła najbliżej do bieguna południowego. Pozostawało jeszcze tylko jakieś paręset kilometrów do dobicia do celu marzeń najodważniejszych badaczów arktycznych. I — o włos! — zdarzyłby się nieprawdopodobny fakt, że przyzwyczajona raczej do wonnej atmosfery buduarowej, powiewna paryżanka, pokonawszy wszystkie groźne podbiegunowe przeciwieństwa, zdobyłaby — biegun południowy.

Pewien splot okoliczności stanął jednak temu na przeszkodzie i do ostatecznego „blamanżu" posiwiałych w walce z wrażemi mocami polarnemi bohaterów — badaczy, nie doszło!

Tem niemniej eskapada pani de la Rue w krainę wiecznych śniegów i lodów, była przedsięwzięciem niezmiernie śmiałem i pozostawiła u niej, jak u jej dwóch towarzyszów, niezatarte wspomnienia.

Część drogi odbyto starym sposobem, na saniach ciągnionych przez psy, pani de la Rue zaznaczyła, że właśnie ten etap podróży był najbardziej ciekawy i — emocjonujący. Wycieczka przedsięwzięta z pokładu ugrzęzła w lodach statku rybołówczego trwała niecałe trzy dni. Pierwszego dnia spotkano jeszcze dwie żyjące istoty: byli to myśliwi, którzy podążając za zwierzyną, zapuścili się byli daleko w pustkowie arktyczne. Później nie widziano już żadnych żywych tworów...

Ogromna samotność była początkowo niewymownie przyjemna. Później jednak ogarnęło podróżniczkę uczucie lęku. Na szczęście, w bagażu znajdował się gramofon, który przygnębiającą martwotę otaczającej przyrody ożywiał najmodniejszemi „przebojami".

I jeszcze jeden szczegół charakterystyczny: oto chwile dokuczającej nudy pani de la Rue skracała sobie przeglądaniem żurnali mód, których wielką ilość nie omieszkała zabrać ze sobą. Poza tem dała się kilkadziesiąt razy odfotografować w kostjumie polarnym na tle najefektowniejszych zwałów lodowych... Odważna Francuzka jest żoną inżyniera górniczego, potomka słynnego astronma Waren de la Rue.



Cenna figura staroegipska, pochodząca z 3-go wieku przed Chrystusem, została odnaleziona koło piramidy w Gizeh.

Karność żołnierzy
JAPOŃSKICH.

Religja japońska naucza, że dusza żołnierza, który poległ na polu bitwy, przechodzi niezwłocznie do niebios, gdzie czeka ją błogi żywot. Ta fanatyczna wiara czyni z żołnierzy japońskich prawdziwych bohaterów, zupełnie obojętnych na śmierć pod kulami wroga. Z drugiej strony, Japończyk posiada w wysokim stopniu poczucie karności. Poddaje się ślepo rozkazowi i to pozbawia go niekiedy własnej inicjatywy. Tak np., podczas strasznego trzęsienia ziemi w 1923 r., gdy ulice Jokohamy były usiane trupami i umierającymi, a lekarze pracowali dzień i noc wśród ruin, miejscowy oddział wojskowy odbywał w ustalonych godzinach na placu publicznym ćwiczenia ściśle według regulaminu. Gdy władze lekarskie zwróciły się do dowódcy oddziału z prośbą o pomoc, dowódca zgodził się wysłać żołnierzy do pracy ratowniczej dopiero po naprawieniu komunikacji telefonicznej i otrzymaniu specjalnego zezwolenia swej władzy.

PO MIODOWYM MIESIĄCU.

Żona: — Dlaczego powiedziałeś panu Zajączkowi, że ożeniłeś się ze mną ponieważ doskonale gotuję. Wiesz przecież, że ze mnie nietęga gospodyni.

Mąż: — Musiałem przecież coś wymyślić na swoje usprawiedliwienie.

OGŁOSZENIE.

Sąd Okręgowy w Sosnowcu wyrokiem z 19 lutego 1932 r. postanowił: 1) ogłosić upadłość handlującym Abramowi Kupce i Boruchowi Lipmanowi; 2) zamianować Sędzią — Komisarzem upadłości sędziego handlowego Józefa Sapera i kuratorem masy adw. Henryka Rajzmana; 3) dokonać opieczętowania wszelkiego majątku upadłych Kupki i Lipmana w miejscu ich zamieszkania w Sosnowcu przy ul. Modrzejowskiej 5 i Warszawskiej 12 i gdziekolwiek ten się znajduje; 4) osadzić Borucha Lipmana w areszcie dla dłużników, a Abrama Kupkę oddać pod dozór policji; 5) wyrokowi nadać rygor tymczasowej wykonalności.

Zawiadamiając o powyższem wierzycieli upadłych Abrama Kupki i Borucha Lipmana komunikuję, że zebranie wierzycieli dla dokonania wyboru syndyka tymczasowego odbędzie się w dniu 4 marca 1932 r., o godz. [illegible] w sali zapasowej Sądu Okręgowego w Sosnowcu.

1522 **Kurator masy upadłości adwokat HENRYK RAJZMAN.**

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY i PRACE

BUCHALTERKA rutynowana i kasjerka za kaucją znajdzie natychmiast zajęcie w Katowicach, 3-go Maja 23, mieszkania 5. 1532

KUPNO i SPRZEDAŻ

D O M z wygodami w dobrym punkcie w Sosnowcu do sprzedania. Wiadomość „Kurjer Zachodni". 1589

SPRZEDAM maszynę do wyrobu wód gazowych w bardzo dobrym stanie. — Wiadomość: Ząbkowice, apteka W. Grochowskiego. 1585

KARAKUŁOWE palto, piękne, nowe, oraz żakiet futrzany bibretowy, elegancki, nowy, tanio natychmiast sprzedam. Katowice, Zielona 15, mieszkanie 5. 1531

SIANO, SŁOMA, koniczyna, ziemniaki, dostarcza wagonowo T-wo „Mosur", Rzochów, powiat Mielec. 1533

LOKALE

P O K Ó J umeblowany oddzielne wejście, czynsz nie drogi. — Sosnowiec, Sienkiewicza 8, m. 9. 1535

ZGUBIONE DOKUMENTY

UNIEWAŻNIA SIĘ zgubioną umowę terminową do szkoły nr. 19 i 16 w Sosnowcu, nr. 4 w Będzinie, do szkoły w Niegowonicach i Bobrownikach, zawartą między Honoratą Babczyńską a Inspektoratem Szkolnym w Sosnowcu. 1581

ZGINĘŁA umowa terminowa do szkoły w Łagiszy, zawarta między Rozalją Chobotówną, a Inspektorem szkolnym w Sosnowcu. 1585

KSIĄŻKĘ wojskową wydaną przez P. K. U. Będzin zgubił Antoni Stanek. 1588

KSIĄŻKĘ Kasy Chorych zgubił Feliks Bartosik. 1529

ZAGINĘŁA karta mobilizacyjna, wydaną przez P.K.U. Sosnowiec, którą unieważniam Szopa Piotr. 1584

ROZNE

Biały Tydzień w Magazynie Bławatnym M. Kępiński, Będzin, Kołłątaja 36 przedłużony do dnia 5-go marca. 1320

OTOMANY tapczany materace kozetki w Zakładzie tapicerskim J. Malinowskiego, Sosnowiec, ul. Prez. Mościckiego 15, również przyjmuje wszelkie reperacje mebli ceny bardzo niskie. 849

KASA CHORYCH w Sosnowcu ogłasza konkurs na dostawę mięsa wołowego i cielęcego dla szpitala w Sosnowcu, Dąbrowie, Czeladzi, Grodźcu, Niemcach i Zawierciu. Termin składania ofert upływa z dniem 29 lutego. Bliższych informacyj udzieli Biuro Zakupów, ul. Kołłątaja 17. 1548

ZAKOPANE pensjonat — „Aida", Kasprusie, poleca słoneczne pokoje z werandami od 2 zł. dziennie. 1530

Reklama jest dźwignią handlu.



WILLIAM SZEKSPIR JAKO ZAMIATACZ ULIC.

W rodzinnem mieście Szekspira Stratford odkryto zamiatacza ulic, który nosi imię i nazwisko wielkiego poety i jest potomkiem w prostej linji starszego członka rodziny poety. 76-letni staruszek trzyma się krzepko i przy sposobności odkrycia w nim krwi wielkiego poety po raz pierwszy fotografował się.

Cennik ogłoszeń: Wiersz milimetrowy jednołamowy: na 1-ej stronie względnie przed tekstem 60 gr., w kronice 60 gr., w tekście 45 gr., za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne do 20 wyrazów 10 — 30 gr. za każdy wyraz, powyżej 20 wyrazów 20 — 60 groszy za każdy wyraz od początku. Najmniej 1 złoty. Ogłoszenia z układem tabelarycznym o 25 proc. droższe. Zagraniczne 100 proc. droższe. W numerze niedzielnym i świątecznym 25 proc. drożej. Ogłoszenia fantazyjne 50 proc. droższe. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm. za tekstem 33 mm. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Administracja nie odpowiada. Za niedostarczenie pisma z przyczyn, od Wydawnictwa „Kurjera Zachodniego" niezależnych, Wydawnictwo nie odpowiada. Wszelkie pretensje finansowe Wydawnictwa „Kurjer Zachodni" zaskarżalne są w Sosnowcu.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. Nr. 64. Skrytka pocztowa 62. Administracja: Piłsudskiego 4. Tel. 73. FILJE: Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-90. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 27.

WYDAWCA i REDAKTOR NACZ. TADEUSZ OPIOŁA. — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI